Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. , parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	5 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Numer kosztuje 4 ct., na prowincyi 5 ct.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskie, Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahllischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 J. Danneberg, II. Praterstrasse 35; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C Adam Ciurowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct od wyrazu.

Cesarz we Lwowie.

Lwów 14. września.

Wczorajszy kilkugodzinny pobyt monarchy w stolicy naszego kraju był dla nas nowym dowodem nie tylko łaski i życzliwości cesarskiej, ale i rodzajem szczególniejszego dla nas odznaczenia.

Społeczenstwo nasze to odczuło i zrozumiało, — to też ludność miasta naszego, przez nikogo nie zachęcana i animowana, sama dobrowolnem a tłumnem gromadzeniem się na ulicach, przez które monarcha miał przejeżdżać i wznoszeniem gromkich na cześć jego okrzyków, poparła wymowne słowa naszych reprezentantów, którzy w przemówieniach, zwróconych do cesarza, dziękowali mu szczerze i gorąco za jego sprawiedliwe i pełne ojcowskiej miłości w obec nas postępowanie i za to nowe, w obec innych ludów monarchii i całego swiata, odznaczenia naszego narodu.

Cesarz zdawał się być nie tylko zadowolonym, ale i wzruszonym tem serdecznem przyjęciem, czemu dał wyraz zarówno w oficyalnych przemówieniach i zapewnieniu, że ma nadzieję w niedalekim czasie ponownie przybyć i przekonać się o rozkwicie Lwowa, jak i w prywatnych rozmowach a w szczególności wypowiedzianych przy odjeździe na dworcu.

Z przemówień monarszych podkreślić należy ustęp, mający ogólne, polityczne znaczenie, a zawarty w odpowiedzi do marszałka kraju:

Rzeczywiste podniesienie kraju i wszystkich jego warstw ludności, nie mniej wyrównanie narodowych i socyalnych przeciwieństw, może najlepiej być osiągniętem przez niezamącone usiłowania sejmu na polu pozytywnych zadań, jakie go oczekują.

Jest to najwyższy drogowskaz i dla innych narodów monarchii, które domowe spory wywlekają przed forum parlamentu, nie będącego w stanie ich załatwić i dla współzamieszkujących kraj z nami, którzyby chcieli narodowościowe czy socyalne różnice wyrównywać, lub też bądźmy szczerzy, pogłębiać na gruncie wiedeńskim.

Cenne i pochlebne są słowa monarchy, wypowiedziane pod adresem sejmu naszego, jako też i zwrócone do przedstawicieli szlachty.

W odpowiedzi na przemówienie marszałka kraj. zauważył cesarz:

Od dawna z z u p e ł n e m uznaniem i zadowoleniem zwracam też uwagę, że poważnie, rozumnie i rzeczowo używa sejm galicyjski praw, które mu nadałem.

Do przedstawicieli szlachty powiedział monarcha:

Przedewszystkiem cieszy mnie serdecznie, że wierni Waszym dziejowym tradycyom i w pełnem zrozumieniu obowiązków, które na Was wkłada wasze przewodnie stanowisko, istotnie przyświecacie ludowi przykładem i poświęceniem dla publicznego dobra i to z głębokiego przekonania i z w i d o c z n y m pożytkiem dla kraju i państwa.

W gorętszych słowach nie mógł chyba monarcha ocenić działalności sejmu i szlachty. Nie wątpimy też, że uznanie to będzie nie tylko nagrodą za przeszłość, ale i zachętą na przyszłość, i szlachta nasza, wierna tradycyom i w pełnem zrozumieniu obowiązków, które na nie wkłada ich przewodnie stanowisko, zjednoczy się i w dalszej pracy, której sporo jeszcze zostaje, dla publicznego dobra.

Przybranie miasta i przyjazd cesarza.

Miasto nasze miało wczoraj wygląd uroczysty. Nie tylko na ulicach, przez które cesarz przejeżdżał, powiewały flagi, ale i na wielu innych. Z gmachów publicznych najgustowniej był przystrojony gmach sejmowy, Bank hipoteczny, filia Banku dla handlu i przemysłu, gal. Kasa oszczędności, Towarz. kredytowe ziemskie i wiele domów prywatnych. Z sejmu i ratusza powiewały chorągwie czerwono-białe w otoczeniu czarno-żółtych.

Prowizoryczny drewniany dworzec kolejowy był wspaniale przybrany mnóstwem zieleni i festonami z choiny.

Wzdłuż całej drogi, którą przejeżdżał monarcha, tworzyły szpaler: obywatelstwo miejskie, stowarzyszenia, cechy bractwa, korporacye, młodzież szkół średnich i ludowych pod zwierzchnictwem profesorów i przełożonych. Porządek panował na całej linii wzorowy. Poza szpalerem tłumy publiczności wznosiły entuzyastyczne okrzyki na cześć cesarza.

Na placu Kapitulnym, naprzeciw głównego wejścia do katedry, ustawiły się wszystkie korporacye i cechy rękodzielnicze ze sztandarami. Przed samem wejściem głównem stanęła reprezentacya m. Lwowa. Procesya kościoła katedralnego stanęła po stronie od kaplicy Boimów, zaś po przeciwnej stronie, tj. od katedry do wylotu ul. Teatralnej procesya z kościoła OO. Dominikanów i bractwo kościoła katedralnego ormiańskiego. Naprzeciw pałacu namiestnikowskiego ustawił się korpus oficerski z jeneralicyą na czele; a u wylotu ul. Sobieskiego korpus weteranów wojskowych z własną orkiestrą.

Wjazd cesarza do stolicy kraju był imponujący. Punktualnie o 9·25 odezwały się dzwony kościołów, a niebawem pociąg dworski, który prowadził dyrektor kolei państw. radca dw. Wierzbicki w towarzystwie szefów: depart. ruchu Gasnera, depart. konserwacyi toru, st. insp. p. Bartmańskiego i depart. wozowo maszynowego, inż. Müllera, wjechał na stacyę. — Rozległ się potężny okrzyk: „Niech żyje!" Kapela wojskowa zaintonowała hymn ludowy, a kompania 15. p. p. oddała honory wojskowe.

Na dworcu oczekiwali przybycia cesarza: namiestnik hr. Potocki, marszałek kraj. hr. Badeni, prezydent m. Małachowski, oraz jeneralicya i komendant placu jenerał porucznik Pomiankowski.

Cesarz, wysiadłszy z wagonu, postąpił wśród niemilknących okrzyków ku peronowi, a powitawszy uprzejmie obecnych, wszedł do sali, skąd następnie udał się w towarzystwie namiestnika Andrzeja hr. Potockiego powozem ulicami Gródecką i Szeptyckich do katedry św. Jura. Szereg powozów otwierał naczelnik straży obywatelskiej, Riedl; za nim jechali obaj wiceprezydenci miasta pp. Michalski i Ciuchciński, dalej prezydent miasta dr. Małachowski, poczem jechał cesarz wraz z namiestnikiem a za nimi podążały dwa powozy z członkami świty; w dalszych powozach marszałek krajowy i dyrektor policyi.

W cerkwi św. Jerzego.

Powozy zatrzymały się koło cerkwi św. Jerzego. U wejścia i w podwórzu metropolii zgromadziły się stowarzyszenia i bractwa ruskie jak: „Zorja", „Sokół", „Bojan", „Dnistr", „Stauropigia" i inne. Nadto oczekiwały tu procesye z kościołów: Bazylianów i ss. Bazylianek. Wołoskiej cerkwi, św. Piotra i Pawła i św. Jerzego Chór „Sokoła" ruskiego powitał monarchę pieśnią Bortniańskiego: „Sej deń". Cesarz zajechawszy na podwórze, wysiadł tuż przed schodami i postępując nimi spotkał się z oczekującymi go w połowie schodów metropolitą, w asystencyi biskupa Czechowicza, mitrata Faciewicza, Bieleckiego, Turkiewicza, Wołoszyńskiego i kilku kanoników.

Ks. Szeptycki przemówił, ale głosem tak cichym, że nawet najbliższe otoczenie cesarza, a tem bardziej publiczność z mowy tej nic nie słyszała, bo chór ruskiego „Sokoła" hymnu swego nie przerwał. Po skończonej mowie podał ks. metropolita cesarzowi wodę święconą i krzyż do pocałowania i wprowadził go do cerkwi. Tu podczas modlitwy cesarza, która trwała kilka minut, chór bursy stauropigiańskiej odśpiewał „Ojcze nasz" i „Mnohaja lita", poczem cesarz opuścił katedrę, wsiadł do powozu i udał się ulicami: Mickiewicza, Marszałkowską, Trzeciego maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, placem Maryackim i ulicą Teatralną do katedry obrz. rzym. katolickiego.

Msza św. w archikatedrze.

Uroczyste odgłosy dzwonów oznajmiły zebranym w kościele katedralnym, iż chwila przybycia cesarza jest już niedaleką. Niebawem zabrzmiały okrzyki: „Niech żyje!" i pojazd cesarski zatrzymał się przed głównym portalem świątyni. Ze szczytu wieży katedralnej zwisały ogromne chorągwie o barwach austryackich, polskich i papieskich. Portal zdobiły draperye niebiesko-amarantowe, wielkie, aksamitne, purpurowe portyery, nad niemi blado-błękitna opona, usiana gwiazdami, pośród których złocił się monogram cesarski. Od bram kościelnych aż po wielki ołtarz rozpięty był szeroki kobierzec wzorzysty.

W portalu, przyozdobionym palmami i wawrzynem, podał monarsze ks. arcybiskup Bilczewski, przybrany w złociste szaty pontyfikalne, srebrne kropidło. Cesarz przeżegnał się, poczem ruszył ku wielkiemu ołtarzowi. Na czele kroczyli akolici, asysta, kapituła, następnie prefekt seminaryum niósł wielki krzyż srebrny, za nim ks. arcybiskup i cesarz pod baldachimem, który nieśli przybrani w kontusze radni: Bieniecki, Ciechulski, Jasiński, Markiewicz, Mikulński i Sklepiński. Przed kaplicą z Najśw. Sakramentem złożył cesarz głęboki ukłon. Wzdłuż nawy głównej 100 pięknych dziewcząłek w bieli sypało kwiaty do stóp monarchy. Cesarz był tem widocznie wzruszony i uśmiechał się kilkakrotnie.

W ławkach po lewej stronie w prezbiteryum zajęli miejsca dygnitarze, po prawej damy z towarzystwa z Andrzejową hr. Potocką na czele. Dla cesarza był przygotowany po stronie Ewangelii purpurowy tron adamaszkowy z baldachimem i pąsowym klęcznikiem aksamitnym. Cesarz nie zasiadał wcale na tronie. Od początku mszy św. aż do offertoryum modlił się stojąc. Po odczytaniu Ewangelii przez ks. arcybiskupa, kanonik Adam ks. Sapieha podał monarsze księgę św. do ucałowania. Na odgłos dzwonka cesarz ukląkł i pozostawał w tej pozycyi aż do końca Komunii św. Bezpośrednio przedtem ks. Sapieha podał cesarzowi pacyfikat do ucałowania. Cesarz modlił się w skupieniu; kilkakrotnie miał twarz ukrytą w dłoniach. Przed benedykcyą monarcha ukląkł ponownie i przeżegnał się pobożnie. Po mszy św. podano ks. arcybiskupowi infułę i pastorał. Ceremonia skończona. Arcypasterz złożył monarsze głęboki ukłon, poczem cesarz opuścił świątynię. W przedsionku rzekł cesarz do ks. arcybiskupa:

— *Ich danke Innen für die heilige Messe!*

Podczas mszy św. odśpiewała Lutnia: Palestriny „Pange lingua"; Saint-Saensa „Ave verum corpus"; Gounoda „O salutaris Hostia"; Verbulsta „Sanctus"; Rossiniego „Lauda Sion Salvatorem".

W pałacu namiestnikowskim.

Z kościoła katedralnego ruszył orszak po godzinie w pół do 11. w tym samym porządku, w jakim jechał poprzednio monarcha. Owacyjnie witany jechał ulicami: Teatralną, pl. Maryackim, Halickim, Bernardyńskim i ul. Czarneckiego. Orkiestra weteranów wojskowych, uszykowana tuż przed pałacem namiestnikowskim, powitała cesarza „hymnem ludowym". Monarcha wysiadłszy, przeszedł wzdłuż frontu korpusu oficerskiego, zebranego przed namiestnictwem — witając go ukłonem, poczem wszedł do pałacu, gdzie złożył najpierw wizytę żonie namiestnika, pani Andrzejowej hr. Potockiej, a następnie przeszedł do sali posłuchań.

W pokojach przylegających do audyencyonalnej sali rojno było i gwarno, mundury urzędnicze mięszały się z barwnymi strojami polskimi i mundurami wojskowemi. Gwardya cesarska ustawiła się przed salą audyencyonalną, której próg przekroczyli pierwsi reprezentanci mocarstw obcych w naszem mieście: konzul rosyjski, Konstanty Pustoszkin i br. Hugo Spesshardt, konzul niemiecki.

Następnie przyszła kolej na

deputacyę posłów

którą prowadził marszałek krajowy, Stan. hr. Badeni. Przemówił on do cesarza jak następuje:

Zebrani tu Posłowie sejmowi wraz z wydziałem krajowym Twojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, składają u stóp Twych hołd najgłębszej miłości, niezatartej wdzięczności dla Najdostojniejszej Twej osoby i niezłomnej wierności dla Ciebie Najjaśniejszy Panie i Twej Dynastyi.

Uczuciom tym dawaliśmy zawsze wyraz słowem i czynem, a dziś, gdy Cię mamy szczęście widzieć wśród nas, pragnęlibyśmy dać wyraz, jeżeli być może, jeszcze gorętszy tym uczuciom, którym my i nasi następcy po wszyskie czasy wierni pozostaną i prosić Cię Najjaśniejszy Panie, byś w tych naszych uczuciach i na nich opartem naszem postępowaniu, raczył widzieć zawsze czynnik, na którym bezwzględnie polegać i opierać się możesz.

Pod berłem Twojem znaleźliśmy bezpieczną przystań dla naszego narodowego rozwoju i bytu, a im więcej cenimy wyniki naszej w tym kierunku pracy, tem głębiej w sercach i umysłach ludności utwierdza się przeświadczenie, że rozwój ten narodowy jest w stanie zapewnic nam tylko monarchia silna swym wewnętrznym ładem a potężna swoją siłą zewnętrzną.

Reprezentanci naszego kraju uczynią też wszystko, co od nich może zależeć, aby usunąć lub złagodzić wszelkie przeszkody i trudności, które utrzymaniu i rozwinięciu potęgi monarchii mogą stanąć w drodze.

(Po rusku.) Z zupełną ufnością w Twą łaskę Monarszą, prosimy Ciebie Najjaśniejszy Panie, ażebyś i nadal roztaczał swą ojcowską opiekę nad naszym krajem, który pomimo usiłowań, przechodzących często jego możność, pomimo trwałej, ciężkiej a zawsze spokojnej i poważnej pracy, nie może w granicach środków, jakimi Sejm rozporządza, podołać zadaniom, które na nim ciężą, zużytkować i należycie rozwinąć darów przyrody, jakiemi go Opatrzność obdarzyła.

(Po polsku.) W roku bieżącym znowu nowa klęska powodzi spadła na jedną część kraju podczas gdy drugą część dotknęły inne szkody elementarne.

Składamy Ci Najjaśniejszy Panie gorącą podziękę za hojny dar, którym nieszczęśliwym ofiarom powodzi w pomoc przyjść raczyłeś i widzimy w tem nowy dowód, że na Twą łaskę Monarszą zawsze w złej czy dobrej dobie liczyć możemy.

Uznajemy z wdzięcznością, iż udzielona z inicyatywy Twego Rządu pomoc państwowa zmniejszy częściowo panującą nędzę, ale główną pomoc a zarazem środek zaradczy upatrujemy w tem, by regulacya rzek nie tylko w średnim, lecz także w górnym ich biegu możliwie szybko i starannie przeprowadzoną została.

Ludność naszego kraju dotknięta peryodycznemi klęskami i walcząca z ogólnem przesileniem ekonomicznem, domaga się od nas energicznej akcyi ku odwróceniu złego, tem goręcej też musimy pragnąć, ażeby kraj z nadanego nam, z Twej łaski Monarszej przez ustanowienie Sejmu, prawa i z możności zaradzenia swoim potrzebom w rzeczywistości i w całej pełni mógł korzystać.

Niezwoływanie Sejmu bowiem w odpowiednim czasie i na dłuższą sesyę choć spowodowane ważnymi względami ogólno państwowymi, przynosi krajowi szkodę pod względem finansowym, gospodarskim i kulturalnym.

W Sejmie i samorządzie kraju naszego widzimy wyraz naszej politycznej indywidualności, a mamy przekonanie i nadzieję, że przez czas dłuższy corocznie trwająca wspólna praca w Sejmie, mająca za cel jedyny: dobro całego kraju i obu kraj ten zamieszkujących narodowości, może najlepiej dopomódz do zmniejszenia istniejących różnic, do wyjaśnienia nieporozumień i złagodzenia często tylko pozornych przeciwieństw.

Dając wyraz imieniem całego kraju najwyższej radości i głębokiej wdzięczności, że raczyłeś Panie choć na krótką chwilę wstąpić do stolicy naszego kraju i przyjąć posłów sejmowych, dając nam możność zbliżenia się do Ciebie i wypowiedzenia tego, co serce czuje, prosimy Boga, by W. C. i Kr. Mość i nadal strzegł, ochraniał i błogosławił, jak najdłużej nam zachował dla dobra i szczęścia wszystkich ludów monarchii.

Na przemowę pana marszałka odpowiedział cesarz w te słowa:

Nie chciałem opuścić sposobności, aby choć na krótki czas pojawić się wśród Was, w stolicy kraju, który tak bliskim jest Memu sercu

Cenię uczucia wierności i szczerego przywiązania, które Mi kraj ten wielokrotnie okazywał, a którym Pan, Panie Marszałku krajowy, na czele deputacyi Sejmu dajesz wyraz; cenię je tem wyżej, że postępowanie ludności i jej prawnych zastępców odpowiada im zawsze i w pełnej mierze.

Przedewszystkiem sprawia Mi to przyjemność, gdy słyszę i widzę, że reprezentanci jednego z największych krajów koronnych, którym tego kraju narodowy rozwój w tak wysokim stopniu na sercu leży i którzy swoje historyczne tradycye wysoko cenią, tak głęboko przyjęci są zrozumieniem tego, co nieodparcie koniecznem jest dla porządku wewnątrz Państwa, dla jego nieprzerwanego duchownego i materyalnego rozwoju, tudzież dla mocarstwowego stanowiska monarchii na zewnątrz; — że reprezentanci tego kraju nie usuwają się od ofiar, które dla wspólnego dobra wszyscy powołani są ponosić.

Klęski elementarne, które kraj nawiedziły i jego niepomyślne ekonomiczne położenie, są Mi dokładnie znane i wywołują zawsze współczucie.

Mój rząd, który z całą gorliwością bada potrzeby tego kraju, będzie też w najzupełniejszej mierze starał się o poparcie usiłowań kraju, dążących do jego podniesienia i jego rozkwitu. Słusznie jednak kładziesz Pan, Panie Marszałku krajowy nacisk na pracę, którą w samym kraju podjąć należy, tudzież w szczególności na pracę jego ustawowej reprezentacyi. Rzeczywiste podniesienie kraju i wszystkich jego warstw ludności, nie mniej wyrównanie narodowych i socyalnych przeciwieństw, może najlepiej być osiągniętem przez niezamącone usiłowania Sejmu na polu pozytywnych zadań, jakie go czekają. Od dawna z zupełnem uznaniem i zadowoleniem zwracam też uwagę, że poważnie, rozumnie i rzeczowo używa Sejm galicyjski praw, które mu nadałem. Oby jego działalność uwieńczył jak najlepszy skutek.

Dziękując Panom za okazane Mi uczucia, zapewniam Panów i cały kraj o Mojej niezmiennej łasce cesarskiej i życzliwości.

Następnie cesarz rozmawiał dłuższą chwilę z marszałkiem i niektórymi posłami, rozpytując ich o sprawy krajowe.

Deputacya bukowińska.

Przedstawioną potem została monarsze deputacya bukowińskiego Wydziału krajowego, którą prowadził marszałek krajowy Jan Lupul. W skład jej wchodzili: prezydent bukowińskiej Izby handlowej, cesarski radca Fryderyk Langenhan, radca sądu krajowego Hilarion Onciul, profesor uniwersytetu dr. Stefan Smal Stocki i radca sądu krajowego wyższego Zacharyusz Bohosiewicz.

Z kolei przyjętą została

deputacya szlachty,

która co do ilości była niezwykle liczną, a wszyscy niemal jawili się w strojach narodowych. Deputacyę prowadził ks. kardynał Puzyna a udział w niej wzięli:

Tajni radcy: Filip Zaleski, ks. Czartoryski, hr. Kazimierz Badeni, Herman bar. Loebl, Apolinary Jaworski, Stanisław hr. Badeni, Dr. Aleksander Tchorznicki, Leon hr. Piniński Dr. Adam Jędrzejowicz, Roman hr. Potocki, Stanisław hr. Tarnowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Dawid Abrahamowicz, Ignacy Zborowski, Antoni hr. Wodzicki, dr. Michał Bobrzyński, podkomorzowie: Włodzimierz Gniewosz, Jan hr. Szeptycki, August hr. Dzieduszycki, Władysław hr. Russocki, Jerzy hr. Dunin Borkowski, Paweł ks. Sapieha, Juliusz hr. Korytowski, Stanisław Niezabitowski, Stanisław hr. Wiśniewski, Artur Zaremba Cielecki, Stanisław hr. Siemieński-Lewicki, Mieczysław hr. Dunin Borkowski, Henryk Wielowieyski, sekretarz poselstwa Adam hr. Tarnowski, radca dworu Kazimierz Laskowski, Ludwik hr. Koziebrodzki, Jan hr. Koziebrodzki, Emil hr. Baworowski, Mikołaj Podlewski, Michał Marya hr. Baworowski, Tadeusz Starzyński, Jan Gorayski, Artur Russocki, Franciszek Horodyski, Ludwik Horodyski, Karol Józef Wiszniewski, Rudolf hr. Baworowski, radca sekcyjny Stefan Jan hr. Romer, Jan bar. Konopka, Włodzimierz Younga, dalej członek Izby panów Andrzej ks. Lubomirski, Władysław ks. Sapieha, Tad. hr. Dzieduszycki, b. szef sekcyjny, Stanisław hr. Piniński, Stanisław hr. Mycielski, Jan i Władysław hr. Mycielscy, Stanisław hr. Stadnicki, Jerzy hr. Baworowski, Kazimierz hr. Szeptycki, Leon hr. Szeptycki, Juliusz hr Bielski, Juliusz Aleksander hr. Bielski, Zdzisław hr. Tarnowski, Michał hr. Baworowski, Stanisław i Władysław hr. Dzieduszyccy, Henryk hr. Krasiński, Adam hr. Skrzyński, Zygmunt i Adam hr. Zamoyscy, Stanisław hr. Konarski, Ignacy hr. Krasicki, Jakób, Emil, Oskar i Józef hr. Potoccy, Adolf i Konstanty br. Bruniccy, Jakób br. Romaszkan, Ludwik br. Brückmann-Rennström, August Gorayski, Władysław Kraiński, Władysław Fedorowicz, dr. Władysław Łoziński; posłowie na sejm: dr. Władysław Kozłowski, Kazimierz Horodyski, Wiktor Władysław Czaykowski, Stanisław Jędrzejowicz, Jan Trzecieski, Stanisław Urbański, Józef Męciński, Stefan Sękowski, Michał Garapich, Jan Vivien, Eustachy Zagórski, Stanisław Białoskórski, Zdzisław Skrzyński, Edmund Lityński, Feliks Sozański, Stefan Moysa Rosochacki, Wincenty Kraiński, Jan Urbański, Tadeusz Cieński, Jan Goetz-Okocimski, Mieczysław Onyszkiewicz, dr. Józef Wereszczyński i Stanisław Dąmbski, Bolesław Augustynowicz, Tadeusz Skałkowski, Mieczysław Brykczyński, Władysław Bogucki, Oskar Schnell, Kazimierz Traczewski, Antoni Theodorowicz, Stanisław Agopsowicz, Karol Czecz de Lindenwald, Stanisław Cieński, Stanisław Dydyński, Stanisław Gniewosz, Adam Jordan, Leon Podlewski, Julian kniaź Puzyna, Stefan Skrzyński, Teod. Serwatowski, hr. Henryk Szeliski, Mikołaj Torosiewicz, Stefan Konopka, Mikołaj Krzysztofowicz, Oskar Rudziński, dr. Gustaw Romer, Adam Thullie, Włodzimierz Sroczyński, Bolesław Wierzchleyski, Stanisław Żaba, Julian Błażowski, Teofil Żurowski, Leon Horodyski, sekretarz poselstwa, Antoni hr. Stadnicki, Wincenty Gnoiński, Stanisław Wybranowski, Jan hr. Potocki, Jan Gnoiński, Franciszek Paszkowski i Julian br. Brunicki.

Imieniem deputacyi przemówił kardynał ks. Puzyna:

Na wieść, że nasz Naj. Cesarz i Król zamierza przybyć do stolicy kraju, pospieszyliśmy tu, dostojnicy Dworu i szlachta aby skupiwszy się około Ciebie, Naj. Panie, dać naszym uczuciom głośny i radośny wyraz.

Jest to uczucie niezachwianej wierności dla W. C. i K. Apost. Mości i dla Jego Najd. dynastyi; uczucie najgłębszej wdzięczności za opiekę, jakiej użyczasz Kościołowi naszemu i narodowości naszej; uczucie i przekonanie, że stojąc zawsze przy Tobie, Naj. Panie, spełniamy najlepiej obowiązek nasz wobec państwa i kraju. Racz Naj. Panie przyjąć te z głębi serca płynące uczucia i zachować nam i krajowi naszemu łaskę Swą i życzliwość.

Cesarz w odpowiedzi na to przemówienie rzekł:

Sprawia mi prawdziwą radość, że widzę w około siebie zgromadzonych dostojników dworu i szlachtę tego ukochanego mego królestwa. Wdzięcznem sercem przyjmuję wyrażone przez JEminencyę uczucia wierności i przywiązania do mnie i Mojego domu i jestem przekonany, że znajdę w Was zawsze i wśród wszelkich okoliczności pewne oparcie.

Przedewszystkiem cieszy Mnie serdecznie, że wierni Waszym dziejowym tradycyom i w pełnem zrozumieniu obowiązków, które na Was wkłada wasze przewodnie stanowisko, istotnie przyświecacie ludności przykładem i poświęceniem dla publicznego dobra i to — z głębokiego przekonania i z widocznym pożytkiem dla kraju i państwa.

Zapewniam Panów o mojej życzliwości i Mojej cesarskiej łasce, na którą zawsze liczyć możecie.

Cercle.

Cesarz byłym ministrom i namiestnikom, Apolinaremu Jaworskiemu, Kaz hr. Badeniemu, Leonowi hr. Pinińskiemu, Filipowi Zaleskiemu, Hermanowi Loeblowi a także Romanowi hr. Potockiemu i Antoniemu hr. Wodzickiemu podawał rękę i uprzejmie z nimi słów kilka zamienił, zapytując ich przeważnie o sprawy prywatne. Z Kaz. hr. Badenim mówił kilka minut, bardzo łaskawie dłużej rozmawiał z Leonem hr. Pinińskim i wielu innymi. Do Wojciecha hr. Dzieduszyckiego zwrócił się z uwagą, że sejm będzie się zajmował wyłącznie sprawami krajowemi, dr. Włodz. Kozłowskiemu powiedział, że Towarzystwo gospodarskie jest bardzo pożytecznem i że pilnie pracuje, na co ten zauważył, że niestety towarzystwo rozporządza tylko półśrodkami a stosunki rolnicze kraju są bardzo ciężkie i potrzebaby wydatniejszej pomocy ze strony państwa. P. Stefana Moysę wypytywał szczegółowo o rozruchy antysemickie, jakie onegdaj się wydarzyły w Zabłotowie i o stosunki w pow. husiatyńskim. Mimo, że czas posłuchań był bardzo ograniczony, znalazł monarcha dla wielu jeszcze członków tej deputacyi uprzejme słowa. Ogólnie podziwiano nadzwyczajną pamięć cesarza. Bez przypominania poznawał tych, z którymi miał sposobność zetknąć się zaledwie kilka razy i to dawniej jeszcze.

Z kolei przyjął monarcha

deputacyę duchowieństwa

wszystkich trzech obrządków, w skład której wchodzili: kardynał Puzyna, arcyb. Bilczewski, metropolita Szeptycki, arcyb. Teodorowicz, biskup przemyski gr. kat. ks. Czechowicz, biskup przemyski obrz. łac. ks Pelczar, biskup tarnowski ks. Wałęga, arcyb. Weber, biskup-sufragan i generalny wikary książęco-biskupiej dyecezyi krakowskiej ks. Nowak, biskup sufragan i generalny wikary przemyskiej dyecezyi biskupiej obrz. łac. ks. Karol Józef Fischer, oraz proboszcz kapituły i administrator dyecezyi biskupiej stanisławowskiej obrz. gr. kat., ks. Bazyli Faciewicz. Każdemu z biskupów towarzyszył kanonik kapituły.

Następnie przedstawił się monarsze

korpus oficerski,

poczem weszła na salę audyencyalną

rada m. Lwowa,

której imieniem przemówił prezydent dr. Godzimir M a ł a c h o w s k i:

Rada stolicy królestwa Galicyi staje przed Tobą Najj. Panie, aby przedewszystkiem złożyć najgorętsze wiernopoddańcze dzięki żeś raczył Naj. Panie zaszczycić i uradować miasto nasze odwiedzinami, których oddawna oczekiwaliśmy z utęsknieniem.

Wysoce uszczęśliwieni nadarzoną nam sposobnością wyrażenia uczuć, które przepełniają wszystkich obywateli grodu naszego, składamy u stóp Twoich, Najj. Panie, zapewnienie naszej najszczerszej miłości, przywiązania i niezłomnej wierności.

I tylko jedna myśl zamąca niezapomniany dzień dzisiejszy, że W. Ces. Mość ogranicza na tak krótką chwilę pobyt Swój między nami.

Pozwól Miłościwy Panie sercom naszym żywic nadzieję, że przyszłość niedaleka obdarzy nas tem, czego dziś wyrzec się musimy, że Najdobrotliwszy nasz Cesarz i Król, pamiętając o wiernych Swych poddanych, uszczęśliwi gród nasz dłuższym pobytem.

Pozwól żywić nadzieję, że wtedy dostąpimy wielkiego szczęścia i zaszczytu, że W. Ces. Mość raczysz spojrzeć łaskawie na tak wybitny wzrost i rozwój naszej stolicy. Z wielkiemi ofiarami materyalnemi, po kilkuletniej wytężającej pracy, wyłącznie własnymi środkami upiększyliśmy i uzdrowotnili miasto nasze doniosłymi i wielkimi zakładami publicznymi. Wodociągi, teatr, zakład elektryczny i gazowy, rzeźnia, szkoła kadecka i wiele innych zakładów i urządzeń, wszystko to dzieła ostatnich lat żmudnej czynności Rady miejskiej, dla której jedno słowo uznania W. Ces. Mości, byłoby najpiękniejszą nagrodą.

Te wyrazy wiernopoddańczych i niezmiennych uczuć naszych, składamy W. Ces. Mości

z najuniżeńszą prośbą, abyś W. Ces. Mość je najłaskawiej przyjąć raczył.

Odpowiadając prezydentowi miasta, rzekł cesarz:

Z zadowoleniem przyjmuję ponownie zapewnienie niezmiennego przywiązania do Mnie i Mojego Domu ze strony Mojego wiernego stołecznego miasta Lwowa.

Ze szczególnem zajęciem śledzę postęp ważnych prac, skierowanych ku podniesieniu i rozwojowi miasta i radbym był już teraz poznać wytworzone przez was dzieła, służące dobru publicznemu.

Lecz gdy obecnie jest Mi to niemożliwem, tem pewniejszą mam nadzieję, że w niedalekim czasie znajdę sposobność przekonania się osobiście o rozkwicie tego pięknego miasta.

Życząc waszym dalszym, ku dobru powszechnemu skierowanym usiłowaniom, na lepszego wyniku, wypowiadam Panu i całej ludności tego rozkwitającego grodu, za wasze pełne wiernej miłości dla Mnie i Mojego Domu wyrazy, Moje najgorętsze podziękowanie.

Po tej odpowiedzi monarchy, otoczyli radni cesarza kołem i korzystając z wybornego usposobienia monarchy, starali się posłuchanie jak najdłużej przeciągnąć. Prezydenta miasta, zapytywał cesarz o rozmaite sprawy. Na zapytanie co do kanalizacyi miasta, odparł prezydent, że prace są w toku, a na zapytanie o szkołę kadecką odparł, że rozwija się ona pomyślnie i dziś liczy przeszło 200 wychowanków, którzy rekrutują się przeważnie z Galicyi i Bukowiny.

— A co słychać z wodociągami? — zapytał cesarz p. Michalskiego. — Czy woda dobra?.., Ludność ją pije?

— Bardzo dobra, Najj. Panie — wtrącił prezydent — a ludność ją pije chętniej, niż „Gießhüblera“.

Potem cesarz wyraził żal swój z powodu, że bawiąc tak krótko we Lwowie, nie może zobaczyć wszystkich tych urządzeń, zapewnił jednak, że w niedługim czasie przyjedzie znowu.

— Czy jest tu cała rada miejska? — pytał dalej.

— Prawie cała — odpowiedział prezydent — a tylko kilku członków usprawiedliwiło swoją nieobecność.

Następnie monarcha zapytał p. Ciuchcińskiego, czy długo sprawuje swój urząd? — na co ten odpowiedział, że od 6 lat.

Potem zagadnął cesarz dr. Wład. Dulębę o sprawy Koła polskiego, przyczem tenże zaznaczył, że Koło polskie pozostanie wierne tradycyom i starać się będzie, ażeby w przyszłości prace w parlamencie mogły przybrać kierunek pozytywny.

Inne deputacye.

W dalszym ciągu przedstawiła się cesarzowi deputacya miasta Czerniowiec z burmistrzem Kochanowskim na czele, potem szefowie departamentów namiestnictwa, Rady szkolnej kraj., Rady zdrowia, dyrekcyi policyi, poczt i telegrafów, kolei państwowych, oraz lasów i dóbr skarbowych.

Sądownictwo i prokuratoryę państwa reprezentowali: prezydent apelacyi dr. Tchórznicki, wiceprezydent dr. Jan Dylewski; prezydent sądu kraj. dr. Edward Bauch; wiceprezydent Stanisław Przyłuski; starszy prokurator państwa J. Woroniecki i prokurator Henryk Hayderer.

Następnie przedstawili się: radca dworu i zastępca wiceprezydenta krajowej Dyrekcyi skarbu, dr. Emil Zubrzycki; prokurator skarbu dr. Korn i wiceprokurator skarbu dr. Karol Engel; przełożeństwo ewangelickiej gminy, deputacya grecko-oryentalnej parafii we Lwowie; rektorowie uniwersytetu i politechniki z senatami i rektor akademii weterynaryi a mianowicie: dr. W. Ochenkowski, dr Rydygier; dziekani wydziałów: ks. dr. Błażej Jaszowski, dr. Aleksander Janowicz, dr. Władysław Niemiłowicz, dr. Jan Bołoz Antoniewicz i deleg. t teologicznego fakultetu ks. dr. Jan Bartoszewski, prorektor politechniki Roman Dzieślewski, z profesorami Gustawem Bisanzem, Bogdanem Maryniakiem, dr. Placydem Dziwińskim, Edgarem Kovatsem, Teodorem Talowskim i Juliuszem Jaksą-Bykowskim oraz rektor akademii weterynaryi dr. Józef Szpilman.

Jako prezydyum Izby handlowej przedstawili się cesarzowi: prezes Jakób Piepes-Poratyński, zastępca p. Karol Schayer i p. Władysław Gubrynowicz. Cesarz przyjął deputacyę łaskawie i dłuższy czas z nią rozmawiał, dopytując się o przemysł i handel krajowy i wyraził się, iż przykro mu, że rozwój przemysłu postępuje u nas tak powoli. Mówił także o przemyśle naftowym i wosku ziemnym, wspomniał także o ostatnich pożarach.

W skład deputacyi gal. Tow. gospodarskiego, która się potem przedstawiła cesarzowi, wchodzili: prezes dr. Włodzimierz Kozłowski, członkowie komitetu: Andrzej ks. Lubomirski, Artur Zaremba Cielecki, Jan Vivien, radca dworu dr. Tadeusz Piłat i dr. Wład. Kraiński. Deputacyę gal. Towarzystwa leśnego reprezentowali: prezes Jerzy hr. Dunin Borkowski i wiceprezesi: starszy radca leśnictwa Alfred Rosenberg i Władysław Tyniecki.

Wreszcie przedstawiła się deputacya zboru izraelickiego w skład której weszli: prezes dr. Emil Byk, dr. Szymon Schaff, Salamon Buber, dr Józef Czeszer, dr. Henryk Gottlieb, Emil Mieses, James Landau, oraz rabini dr. Jecheskiel Caro i Izak Schmelkes. Na przemówienie dr. Byka cesarz podziękował dodając, że wierność ludności żydowskiej jest wypróbowaną i na nią zawsze liczy.

Na tem o godz. 1. min. 6. skończyły się posłuchania i poczęto się szykować do odjazdu. Na ulicy poruszyła się żywo fala ludzi; kilka razy, w toku przyjmowania deputacyj, gdy cesarz pojawił się w oknie, lub zbliżył do otwartych drzwi balkonu, zebrane na wałach gubernatorskich tłumy, wydawały głośne okrzyki radości, rozlegało się głośne: „Niech żyje!“

Odjazd cesarza.

O godz. $^1/_2$2 opuścił cesarz pałac namiestnikowski, udając się w towarzystwie hr. Potockiego na dworzec kolejowy. Mimo, że po godzinie 12 zaczął kropić deszcz, zebrały się na ulicach, któremi przejeżdżał monarcha, tłumy publiczności, które żegnały cesarza, opuszczającego Lwów, entuzyastycznymi okrzykami. W czasie przejazdu monarchy ręczyło mu mnóstwo biedniejszych ludzi rozmaite prośby.

Na dworcu oczekiwali monarchę: książę biskup krakowski, kardynał Puzyna, marszałek krajowy hr. Badeni, prezydent apelacyi dr. Aleksander Tchórznicki, Stanisław hr. Tarnowski, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, prezydent dr. Małachowski z radą miejską, członkowie wydziału krajowego, dostojnicy dworu, posłowie na sejm i do rady państw., generalicya, oraz licznie zebrana publiczność.

Parę minut przed odjazdem pociągu przybył na dworzec cesarz. Za ukazaniem się jego na peronie rozległy się gromkie okrzyki. Podziękowawszy hr. Badeniemu i drowi Małachowskiemu za gorące przyjęcie, jakie mu ludność zgotowała, pożegnał się cesarz z obecnymi. Zanim wsiadł cesarz do wagonu, rozmawiał bardzo serdecznie z b. namiestnikiem hr. Leonem Pinińskim, któremu na pożegnanie rękę podał.

Przy odjeździe z dworca cesarz raz jeszcze zwrócił się do prezydenta miasta dr. Małachowskiego i rzekł do niego między innemi: Bardzo mnie to ucieszyło, że mogłem znów być we Lwowie i dziękuję panu za to nadzwyczaj gorące i serdeczne przyjęcie. Lubię Lwów bardzo i życzę temu pięknemu miastu wszystkiego najlepszego. Niech i nadal tak pięknie się rozwija. Jeszcze raz jak najszczersze podziękowanie!

Prezydent odpowiedział: Racz przyjąć Najj. Panie nasze najszczersze uczucia wdzięczności, za te szczęśliwe godziny i za najłaskawsze dobrotliwe słowa.

Żegnany przez zgromadzonych okrzykami „niech żyje!“ wsiadł cesarz z namiestnikiem hr. Potockim do wagonu, gdzie stanął we drzwiach. Do innych wozów kolejowych wsiedli: książę kardynał Puzyna, marszałek hr. Badeni, prezydent Akademii Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, którzy otrzymali zaproszenia na obiad u cesarza, i członkowie świty cesarskiej.

Odjeżdżający pociąg do Komarna żegnano gromkim okrzykiem, wznoszonym na cześć monarchy: niech żyje!

Głosy prasy.

Czas pisze: „Odpowiedzi monarchy nacechowane były niezwykłą łaskawością. Kraj nasz z dumą też może się powołać na tę zupełną harmonię, jaka zachodzi pomiędzy polityką przez kraj prowadzoną a uznaniem, jakie ta polityka znajduje u monarchy. Nasze państwowe stanowisko i ofiary, które dla państwa ponosimy, są równie przez monarchę znane, jak nasze usiłowania około dobra kraju i jego indywidualnego rozwoju, usiłowania, znajdujące swój wyraz przedewszystkiem w pracy sejmu. Rozejść się powinny szeroko w całem państwie i poza jego granicami słowa monarchy, wydające świadectwo poważnej i rozumnej pracy politycznej Polaków. Wewnątrz państwa staliśmy się przeto przykładem, na zewnątrz możemy, opierając się na niem, śmiało stawić czoło wszelkim zarzutom i podejrzeniom, wobec nich bowiem możemy wskazać na rezultaty naszej pracy w państwie, w którem pracować nam wolno“.

Cesarz na manewrach.

Siedzibą cesarza w tej chwili jest willa w parku pałacowym, wybudowana przed 12 laty przez właściciela Chłopów Karola hr. Lanckorońskiego. Jest to nie wielki piętrowy budynek, zwrócony frontem do parku, a lewą stroną do pałacu, prześlicznie położony wśród drzew i zieleni. Po kilku schodach wchodzi się do sieni, stamtąd do przedpokoju. Prawe drzwi prowadzą do pracowni cesarza, której całe umeblowanie zastosowane jest ściśle do przyzwyczajeń i upodobań monarchy. Przy oknie stoi biurko, ściany zdobią obrazy a jedynym w oczy wpadającym przedmiotem są wspaniałe świeczniki. Wszędzie panuje wyszukana prostota, harmonia barw i sprzętów. Tak samo i w sypialni. Obok jest pokój dla przybocznego kamerdynera. Po lewej stronie zamieszkał lekarz przyboczny dr. Kerzl, a jeden z pełniących służbę adjutantów ma tam miał swój pokój służbowy. Na piętrze są pokoje hr. Paara, generała-adjutanta, zbrojmistrza Bolfrasa i oficera posyłkowego hr. Paara, kap. Margutti. Z okien widać cały prawie park, założony jeszcze w roku 1830 przez ojca obecnego właściciela, hr. Kazimierza, cudny w majestacie swych drzew rozrzuconych grupami, w świeżości i różnorodności swych barw i plam.

Obok willi cesarskiej i głównej kwatery w pałacu hr. Lanckorońskiego, znajduje się jeszcze 16 baraków, ustawionych na czas manewrów, w których mieszczą się: kancelarye naczelnego kierownictwa ćwiczeń, komenda placu, wojskowa kancelarya gabinetowa, oddziały kolarzy, żandarmów polnych, prowiantura, baraki dla oficerów, dworski urząd pocztowy i telegraficzny, służba dworska i t. d. Na środkowym gazonie, opodal rezydencyi cesarza wznosi się t. zw. namiot cesarski tj. olbrzymia budowla na drewnianem podium. Jest to namiot z mocnego, żaglowego płótna, zaopatrzony w rodzaj okien, zasłaniających się na wypadek deszczu płóciennemi okrywami, mogący wygodnie pomieścić trzysta osób. Od samej rezydencyi aż do wejścia prowadzi drewniany chodnik dla użytku monarchy, a po drugiej stronie mieści się również krużganek, ciągnący się aż do dworskiej kuchni. Wszyscy wyżsi wojskowi i oficerowie, bawiący w Chłopach są gośćmi cesarza i korzystają z dworskiej kuchni, przez cały czas manewrów. Pociąga to za sobą specyalne, nader ciekawe urządzenia gospodarcze. Istnieją bowiem przy Dworze osobne magazyny mebli, naczyń kuchennych, zastaw, porcelany, sreber i t. d., używane tylko w czasie ćwiczeń wojskowych, w których monarcha bierze udział. Sam namiot jest zrobiony na wzór słynnego „Custozza Zelt“ Arcyksięcia Albrechta, a serwisy, rodzaj ich opakowania, użycia i transportu, są ostatnim wyrazem praktyczności i wygody. Cała, kompletna zastawa na 200 osób, ozdobiona cesarskiemi koronami lub złotym orłem, da się pomieścić w czterech czy pięciu skrzyniach. Olbrzymie, sześcioramienne lichtarze, niezliczona ilość talerzy, półmisków, szkła, porcelany, mogą być w przeciągu dwóch godzin ustawione na składanych stołach w namiocie, gdziekolwiek zajdzie tego potrzeba.

Obecnie w Chłopach znajduje się mniejszy, aniżeli zazwyczaj oddział służby dworskiej, stojącej pod rozkazami nadwornego komisarza br. Weckbekera, adjunkta Petrowsky'ego, oficyała Eckmana i inżyniera Heinricha. Służba ubrana jest w szarą, nader skromną lecz gustowną liberyę z odznakami na srebrnych, oksydowanych guzikach F. J. I. Każdy z nich jest wysłużonym wojskowym.

Jest tu sześć wytwornych dworskich powozów i odpowiednia ilość białych arabskich koni i 26 wierzchowców.

Oddział konny dworskiej straży bezpieczeństwa, przeznaczony do służby przy osobie monarchy, ma bardzo ładne siwki.

Monarcha przejeżdżał w niedzielę od dworca kolejowego w Komarnie przez wieś Buczały, aż do głównej kwatery w Chłopach, wśród bram tryumfalnych, szpalerów straży honorowej, złożonej z włościan buczalskich i straży obywatelskiej Komarna.

Manewry, które tu odbywały się od 8. do 12. września, miały wyłączny charakter wywiadowczych ćwiczeń terenu (*Aufklärungsübung*), a naczelne kierownictwo manewrów spoczywało tym razem w rękach generała-zbrojmistrza Fiedlera.

Chłopy 14. września. Cesarz przybył wczoraj do Buczał o godz. 2 popoł. pociągiem dworskim, witany okrzykami licznej publiczności, stojącej poza dworcem. Wysiadłszy z wagonu, rozmawiał dłuższy czas z szefem sztabu generalnego bar. Beckiem, z generałem broni Fiedlerem, zaszczycił również rozmową oczekujących go: starostę Świtalskiego, marszałka pow. Albina Rayskiego, radcę Janiszewskiego i burmistrza Metanomskiego.

Przed rezydencyą oczekiwali monarchę hr. Lanckorońscy; następnie odbyło się przedstawienie wszystkich obecnych wojskowych. O godz. 3 po poł. zasiadł monarcha do obiadu, na który otrzymało zaproszenie 55 osób. Prócz generalicyi, w objedzie tym, w pawilonie cesarskim, wzięli udział: kardynał ks. Puzyna, namiestnik Andrzej hr. Potocki, marszałek krajowy St. Badeni, prezes Koła pol. Apol. Jaworski, marszałek pow. rudeckiego Albin Rayski, prezes Akademii umiejęt. Stan. hr. Tarnowski i Karol hr. Lanckoroński.

O godz. 4 m. 25 udał się cesarz pieszo do Lanckorońskich i zabawił tam 20 minut.

Chłopy 14. września. Monarcha wyjechał powozem w najlepszem zdrowiu dziś o g. 8·20 rano na pole manewrów. W otoczeniu cesarza znajdowali się obaj arcyksiążęta, adjutant Bolfras i adjutanci arcyksiążąt.

Na godz. $^1/_2$2 popoł. zapowiedziany jest obiad, na który prócz zwykłych uczestników otrzymali zaproszenia: metropolita Szeptycki, Ekscelencye hr. Piniński, Lanckoroński, Wodzicki, br. Loebl i prezydent Małachowski. Pogoda stale sprzyja.

Chłopy 14. września. Według dotychczasowych dyspozycyj o d j e d z i e c e s a r z z K o m a r n a we środę o godzinie 4. po południu i pojedzie przez Sambor do Posady Chyrowskiej. W Przemyślu stanie cesarz o godz. 6. m. 49 wieczór, w Rzeszowie o 8·37, w Krakowie o 11·54 w nocy, a w Wiedniu o godzinie 8. rano we czwartek.

SEJM.

Lwów 14. września.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu, jakkolwiek było tylko ciągiem dalszym odroczonej w grudniu sesyi, miało charakter uroczysty, przedstawili się bowiem zebranym posłom nowi naczelnicy rządu a to: namiestnik hr. Potocki i marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, wygłaszając obaj dłuższe przemówienia.

Hr. Badeni w przemówieniu swojem ostrzegał sejm przed wotowaniem nowych wydatków, utrzymanie równowagi bowiem finansów krajowych zdaje się być w niedalekiej przyszłości zagrożonem. Końcowy ustęp przemówienia marszałka krajowego o pobycie wczorajszym cesarza w stolicy kraju, wysłuchali posłowie stojąco, przerywając go co chwila okrzykami: brawo.

Namiestnik Andrzej hr. Potocki w mowie swej zaznaczył, iż będzie się starał, aby urzędowanie odbywało się szybko i rozumnie a gdy się okaże, że przy obecnym ustroju i dotychczasowych siłach urzędniczych, jest to niemożliwem, sięgnie głębiej i nie zawaha się przed wprowadzeniem reform w administracyi politycznej. Hr. Potocki oświadczył dalej, że o ile pomoc państwowa, dotychczas dla kraju naszego przyznana w kwocie 2,900.000 koron z powodu klęski powodzi i gradobicia, okaże się niewystarczającą, postara się w dalszym ciągu o zaradzenie złemu.

Zapewnił również, że będzie się starać sejmowi pracę ułatwić a w kwestyi zwoływania sejmów, w porze odpowiedniej i na czas dłuższy, będzie jako namiestnik stać na tem samem stanowisku, jakie zajmował, będąc przez dwa lata marszałkiem krajowym.

Przemówienie hr. Potockiego zrobiło na posłach bardzo dobre wrażenie.

Na dzisiejszem posiedzeniu postawiono trzy wnioski nagłe w sprawie przedłużenia służby wojskowej. Jeden imieniem demokratów zgłosił p. Buynowski, drugi ludowcy za pośrednictwem p. Stapińskiego a trzeci imieniem Rusinów p. Oleśnicki. Wnioski te odesłano do komisyi administracyjnej z poleceniem zdania z nich sprawy do 3 dni.

20 posiedzenie I sesyi VIII perj. sejm.

Lwów 14 września.

Komplet na dzisiejszem posiedzeniu był niemal zupełny i nigdy może jeszcze sesya sejmowa po dłuższej przerwie przy takim pełnym udziale posłów się nie rozpoczynała. Również i na galeryach było wiele publiczności, a zjawiło się na nich także wielu posłów do rady państwa.

Wśród posłów na sali znajdowali się prawie wszyscy książęta Kościoła: ks. kardynał Puzyna, ks. arcybiskup Bilczewski, ks. metropolita Szeptycki, ks. biskup Pelczar, ks. biskup Czechowicz, ks. biskup Wałęga — dalej minister dr. Piętak, Kazimierz hr. Badeni, Leon hr. Piniński, Filip Zaleski.

O godz. pół do 11 wszedł namiestnik hr. Potocki; oznajmił, że cesarz zamianował hr. Stanisława Badeniego marszałkiem kraju i wezwał go do objęcia przewodnictwa.

Hr. Badeni w strój polski przybrany zajął miejsce marszałka i ogłosił otwarcie posiedzenia.

Przemówienie marszałka krajowego.

Hr. Badeni zabrawszy głos, zapewniał, że wytęży siły swoje, aby spełnić obowiązki na siebie dobrowolnie przyjęte. W dalszym ciągu w języku ruskim zwrócił się do posłów ruskiej narodowości, aby mu jego zadanie, jako marszałka kraju, ułatwić chcieli, zapewniając ich zarazem, że jak dawniej znajdą tak i dziś w nim nie tylko bezstronnego przewodniczącego obrad, ale także ciepłe zrozumienie kulturalnych i narodowych potrzeb narodu ruskiego, znajdą szczere poparcie słusznych życzeń w granicach przysługującego prawa.

Następnie w polskim języku powitał nowego naczelnika kraju, dodając, że kraj i sejm z gorącem uznaniem zachowają w pamięci sposób, w jaki choć przez czas krótki zajmował stanowisko marszałka kraju“. Dziś nie zwracam się do niego — mówił hr. Badeni — z prośbą o poparcie, bo na nie z góry liczę i nie tylko osobista przyjaźń, lecz i zupełna zgodność co do sposobu pojmowania obowiązków wskazuje nam obom, iż popierając się nawzajem, działać będziemy zgodnie z interesem kraju“.

Przystępując do rzeczowych wywodów, jako zadanie sejmu zakreślił marszałek krajowy przedewszystkiem powzięcie uchwał, których brak we wszystkich działach administracyi krajowej tamował prawidłowy bieg administracyi i uchwalenie dwóch budżetów. Wskazywanie dziś na konieczność rozwiązania szerszych zadań ustawodawczych byłoby bezcelowem.

Dalej omawiał marszałek krajowy

Klęskę powodzi i gradów

Stoimy — mówił — w obec grozy wielkiej klęski ekonomicznej, spowodowanej w y l e w e m r z e k w zachodniej części kraju i k l ę s k i g r a d o w e j w kilkunastu powiatach. Wydział kraj. przedłożył Izbie sprawozdanie, które zawiera przybliżoną wysokość szkód, o ile one się w ogóle w cyfry ująć dadzą i odpowiednie wnioski. Suma, która według wniosków wydziału kraj. dla dotkniętych powodzią i innemi klęskami elementarnemi uchwaloną być miała, nie zostaje w żadnym stosunku do wysokości szkód, lecz jest zastosowaną do środków, jakimi kraj rozporządza, a to tem bardziej, że fundusz krajowy ponosi jako taki wiele strat wskutek konieczności naprawy dróg wylewem uszkodzonych, naprawy wałów i robót regulacyjnych i wskutek prawdopodobnego znacznego ubytku w dodatkach do podatku. Wydział kraj. sądzi, że nawet tak konieczny wydatek, jak pomoc ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, musi się stosować do zasobów finansowych kraju.

Powódź tegoroczna przekonała, że wały należycie wykonane i wykończone ochroniły ludność od zalewów jak n. p. w powiatach mieleckim i tarnobrzeskim. Udowodniła jednak zarazem, że niektóre wały są za niskie, co spowodowało wydział kraj. do przedłożenia sejmowi wniosku o podwyższenie wałów nadwiślańskich w powiatach krakowskim, podgórskim, wielickim i bocheńskim kosztem 150.000 k. W większej części powiatów wylewem dotkniętych roboty regulacyjne i roboty około wałów ustawami krajowemi zabezpieczone dostarczą z wiosną r. 1904 ludności miejscowej obfitego źródła zarobku.

Wydział kraj. przedkłada dalej projekt noweli do ustawy z dnia 2 lipca 1901 w sprawie regulacyi rzek kanałowych a to w tym kierunku, aby roboty regulacyjne rozszerzone zostały na górny bieg rzek, stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami i zabudowanie potoków górskich w ich dorzeczach kosztem 28,000.000 koron.

Sytuacya finansowa.

Musimy sobie przeto jasno zdać sprawę z położenia, które jest pod względem finansowym groźne, a które streszcza się w tej alternatywie, że albo musimy stać bezbronni w obec strasznych rujnujących kraj żywiołów, albo przewidzieć już dziś tak znaczne ofiary skarbu kraj., które uniemożliwią równowagę budżetową w najbliższych latach w granicach obecnych dochodów, zmuszą kraj do częstego korzystania z kredytu publicznego i bardzo znacznego powiększenia długów.

Pragnę, aby regulacya rzek nie była uważaną jako jakieś świadczenie państwa na rzecz kraju, lecz, żeby była uznaną za to, czem jest rzeczywiście, to jest za inwestycyę krajową w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, zrobioną z całą świadomością jej doniosłości ekonomicznej i finansowej.

Zatem Panowie nie ubolewajmy nad tem, że na żadne inwestycye zdobyć się nie umiemy, lecz przeciwnie, powiedzmy sobie i krajowi, że koniecznością zmuszeni weszliśmy w dziale regulacyi rzek na drogę bardzo wielkich inwestycyj a myśl nasza musi być zwróconą przedewszystkiem do tego, by te inwestycye rozumnie i zgodnie z interesem kraju wykonane zostały i starajmy się przynajmniej w innych działach budżetu zastosować wszelkie oszczędności.

Projekt budżetu na rok 1904 pomimo rozchodów wyższych o 1,200.000 k. zamyka się przy niezmienionej stopie dodatków do podatków nadwyżką 80.000 k. Zwiększone wydatki w dziale szkolnym, zdrowotnym i budowli wodnych opierają się na obowiązujących ustawach, w innych zaś działach są wynikiem konieczności administracyjnych lub dawniejszych uchwał i wskazówek sejmu.

W dochodach preliminowanym już jest pełny dochód z podatków konsumcyjnych, który wraz z udziałem w podatku osobisto dochodowym wynosi okrągło 8 milionów koron, a dochód z dodatku do podatków 14 milionów k. Dodatki do podatków, które do niedawna były prawie jedynym dochodem funduszu krajowego, dziś stanowią tylko 60 prc. wszystkich dochodów.

Pomimo tego równowagę budżetową w granicach istniejących dochodów utrzymaliśmy tylko w ten sposób, iż proponujemy siedmio milionową pożyczkę na regulacyę rzek kanałowych, któraby była emitowaną stopniowo na podstawie corocznych uchwał sejmu wyłącznie na cel regulacyi tych rzek.

Równocześnie proponujemy pokrycie kwot potrzebnych na pomoc dla dotkniętych powodzią i klęskami elementarnemi pożyczką w 10 latach spłacalną.

Myśląc o przyszłości finansowej kraju, musimy pamiętać, że w dochodach lat przyszłych nie możemy liczyć ani na nowe źródło dochodu, ani na znaczniejsze podwyższenie istniejących; natomiast rozchody w pewnej mierze już na podstawie istniejących ustaw wzrastać muszą zupełnie niezawiśle od woli sejmu i oszczędnej administracyi Wydziału krajowego. Stąd pewnik, który Izba zechce już dziś mieć przed oczyma, że w budżecie na rok 1905 wydatki normalne w dotychczasowych dochodach pokrycia nie znajdą, a to tem bardziej, że w dochodach na rok bieżący mieści się nadwyżka z lat ubiegłych 800.000 koron, której prawdopodobnie w latach następnych nie będzie.

Przedwczesnem byłoby dziś stawianie konkretnych wniosków, ale Izba pozwoli mi, że zrobię jedną ogólną uwagę, która, gdyby za słuszną uznana została znaleść może zastosowanie już w ciągu tegorocznych obrad. Zdaje mi się, że należałoby zaniechać wyszukiwania coraz to nowych potrzeb, stawiania coraz to nowych żądań natury finansowej i apelów do funduszu kraj. Sprostać tym nowym zadaniom, zadość uczynić tym wymaganiom, stan finansowy kraju na razie bezwarunkowo nie pozwala.

Zdaniem mojem, panowie, spełnimy nasz obowiązek wobec przyszłości finansowej kraju, jeżeli, zanim zgodzimy się choćby na pierwszy krok w jakiejkolwiek akcyi, wymagającej finansowych ofiar, dokładnie rozważymy, czy ona sił naszych finansowych nie przekracza, jeżeli pamiętać zechcemy, że nie każde dzieło, choćby pożyteczne i szlachetnie pomyślane, o fundusz krajowy koniecznie opierać się musi, jeżeli licząc się ze środkami, jakimi rozporządzamy, starać się będziemy przedewszystkiem o to, aby one należycie zużytkowane zostały i, by administracya nasza była zawsze i we wszystkich działach zapobiegliwa, oszczędna i rozumna.

Cesarz w kraju.

W chwili, gdy rozpoczynamy nasze obrady cesarz i król nasz (wszyscy posłowie powstają) bawi w granicach naszego kraju. Wczoraj mieliśmy sposobność wobec Najj. Pana dać wyraz naszym uczuciom i wypowiedzieć, co serce czuło i polecić ponownie Jego opiece i łasce kraj nasz i jego potrzeby.

Słowa, jakie Najj. Pan do nas zwrócić raczył, odbijają się wdzięcznym echem nietylko w sejmie, ale i w całym kraju. Są one dowodem Jego ojcowskiego serca, Jego łaski monarszej i tego zrozumienia naszych serc i naszych potrzeb, które jest i pozostanie trwałą podstawą w stosunku, jaki łączy nasz kraj i obie narodowości z osobą Najj. Pana.

Słowa jego są nam otuchą na przyszłość, są drogowskazem dla naszego postępowania, są bodźcem do wytrwania na drodze, na której dotąd kroczyliśmy i z której nigdy nie zejdziemy; są one także dobrą wróżbą dla obrad, które dziś rozpoczynamy.

Niech więc nasza wdzięczność i nasze przywiązanie znajdzie wyraz w okrzyku: Najm. Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!

Następnie zabrał głos namiestnik hr. Andrzej Potocki i przemówił następująco:

Przemówienie namiestnika.

Łaską Najjaśniejszego Pana powołany na stanowisko namiestnika i przemawiając pierwszy raz w tym charakterze w wysokiej Izbie, proszę przedewszystkiem Panów, abyście przyjęli odemnie zapewnienie, że wszystkie siły moje poświęcę dla odpowiedniego spełnienia przyjętego obowiązku, dla służenia Najjaśniejszemu Panu i krajowi, którego dobro i pomyślność jest naszym wspólnym celem.

Obejmuję ten urząd po mężu, którego głęboką wiedzę, piękny charakter i głęboką miłość sprawy publicznej nauczyliśmy się wszyscy cenić, który w tej Izbie posiada tylu przyjaciół, a którego przyjaźnią się szczycę. — Nie chcę roztaczać przed Panami długiego programu, w jaki sposób pracować zamyślam i jak zadanie moje pojmuję, bo zmieniwszy stanowisko marszałka na urząd namiestnika, nie zmieniłem w niczem poglądów na kierunek pracy i na drogi, które kraj do rozwoju doprowadzić mogą. Nie chcę się również długo rozwodzić dlatego, bo przywiązuję większą wagę do czynów niż do słów i proszę Panów — byście mnie dopiero według nich sądzić zechcieli.

Nie potrzebuję chyba Panów zapewniać, że będę zawsze stał na stanowisku całkiem bezstronnem i kierował się tylko przepisami ustaw, ścisłą sprawiedliwością i względami na dobro kraju. Odnoszę te zapatrywania tak samo do obu narodowości i będę gotów popierać narodowy, kulturny i ekonomiczny rozwój narodu ruskiego, równie życzliwie, jak taki sam rozwój narodu polskiego. Z drugiej jednak strony nie będę się wahał stanowczo wystąpić wobec objawów nienawiści czy to społecznej, czy narodowej, które w razie bezkarności doprowadzić by musiały do najsmutniejszych zaburzeń, zagrozić spokój publiczny, a w rezultacie nie przyniosłyby korzyści nawet stronie siejącej hasła namiętnej walki. Nie wątpię, że podległe mi organa przejęte będą temi samemi zasadami, a gdyby w jakim przypadku do nich się nie zastosowały to wystarczy zwrócić się z przedstawieniem rzeczy wprost do mnie. Urzędnik spełniający sumiennie swój obowiązek i działający w myśl ustaw, znajdzie zawsze we mnie stanowcze poparcie i obronę przeciw wszelkim nieuzasadnionym zarzutom. Podnoszę to dlatego, ponieważ nawet przy najbardziej bezstronnem postępowaniu niepodobna od zarzutów się uchronić, gdyż nie jest rzeczą możliwą zadowolnić wszystkich bez wyjątku. — Dobra administracya polega zdaniem mojem w pierwszym rzędzie na szybkiem i rozumnem załatwianiu nawet najmniejszej sprawy, a regularne funkcyonowanie maszyny administracyjnej w kwestyach codziennego życia jest co najmniej równie ważnem, jak zwracanie uwagi na doniośléjsze tylko sprawy.

O ile w tym kierunku są jakie braki, będę się starał je usunąć, a zarazem zapewnić dla administracyi krajowej dostateczną ilość sił. O ile ani ewentualne powiększenie sił urzędowych, ani wytężona ich praca nie potrafi doprowadzić do tego celu, to obowiązkiem moim będzie nie cofnąć się przed podjęciem reform, sięgających dalej, a opartych na nabytem już doświadczeniu i dojrzałej rozwadze. Nie wątpię, że tak pożądana dla kraju harmonia między władzami autonomicznemi a rządowemi nigdy zamąconą nie będzie, a dziękując JE. p. marszałkowi za wyrazy, które od niego usłyszałem, zapewniam go, że z mej strony liczyć może na szczere poparcie wszystkich usiłowań, mających rozwój kraju na celu, a to tem bardziej, iż pracując blisko dwa lata z wydziałem krajowym poznałem dokładnie, jakim duchem obywatelskim przejęci są wszyscy członkowie wydziału krajowego.

Ciężkie klęski elementarne dotknęły w bieżącym roku nasz kraj. Na zachodzie kilkanaście powiatów zostało zalanych straszną powodzią, a kilkanaście powiatów wschodnich zostało dotkniętych ciężką klęską gradową. Oprócz tego w znacznej części kraju długotrwałe deszcze spowodowały zupełny nieurodzaj. Straty, jakie kraj poniósł, oblicza wydział krajowy w swem przedłożeniu na blisko 148 milionów koron. Zaznaczyć muszę, że nie może być zadaniem, ani obowiązkiem państwa wynagrodzić poniesione straty i dlatego żądanie pomocy ze strony państwa czy kraju nie powinno mieć za podstawę obliczenie poniesionych strat.

Natomiast uważam za konieczny obowiązek państwa i kraju użyczyć potrzebnej pomocy tam, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo głodu lub trwałego zubożenia ludności. Ta potrzeba będzie też dla mnie normą i wskazówką przy rozdaniu zapomóg ze subwencyi, którą rząd na podstawie Najwyższego rozporządzenia dla kraju przeznaczy. O ile Panom wiadomo, ma być dla Galicyi wypłacona kwota 2,900.000 koron — o ileby jednak ta kwota, obliczona głównie na podstawie skutków powodzi wystarczyć absolutnie nie mogła i o ilebym się przekonał, że ogólny nieurodzaj, o którym wspomniałem, może w niektórych okolicach zagrażać głodem, będę się w dalszym ciągu usilnie starał o zaradzenie złemu. We wszystkich miejscowościach dotkniętych klęskami poleconem zostało przeprowadzenie odpowiedniego opustu podatkowego i wstrzymanie egzekucyi w miejscach powodzią zalanych. Oprócz wspomnianej subwencyi liczne roboty około rozpoczęcia kanałów i regu-

acyi rzek będą mogły, jak mam nadzieję, już na wczesną wiosnę roku przyszłego dostarczyć ludności znacznego źródła zarobku w czasie przednowku. Z dotychczasowych funduszów, zaliczonych mi na rachunek subwencyi, wypłaciłem już przeszło 580.000 k., z czego przypada na wschodnie powiaty około 125.000 k.

Nie mogę choć w paru słowach pominąć w mem przemówieniu tak ważnej dla kraju sprawy szkolnictwa; odwołując się co do dokładniejszych szczegółów do sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

W roku ubiegłym przybyło 75 szkół ludowych i 550 klas. Wzrost ten jest równomierny z przyrostem w ostatnich latach, a rezultat administracyi szkolnej na tem polu streszcza się w tem, że liczba gmin nie posiadających szkoły spadła już do 1062, z pośród których jest wiele takich, które dla małej liczby ludności nie posiadają warunków do utrzymania własnej szkoły. W bieżącym roku powstaje jedno nowe seminaryum nauczycielskie, a to w Starym Sączu. Wielce pocieszającym objawem jest wzorst i rozwój szkół wydziałowych, które zyskują sobie coraz większą wziętość w kraju i uznanie nawet po za granicami kraju. Na polu szkół średnich zaznaczyć mogę w roku ubiegłym utworzenie jednego nowego gimnazyum i jednej szkoły realnej. Zaś z początkiem bieżącego roku szkolnego powstają trzy nowe szkoły średnie. Nadto otwarto w przeszłym roku potrzebną ilość nowych klas równorzędnych w przepełnionych zakładach, jednakże wzrost uczniów w gimnazych przybiera z roku na rok tak wielkie rozmiary, że wszelkie usiłowania władz szkolnych nie mogą wobec tego przynajmniej z początkiem roku szkolnego zapewnić normalnych warunków nauki.

Niejednokrotnie podnoszono w tej Izbie konieczność zwoływania sejmów krajowych w odpowiedniej porze i na dłuższe sesye, starałem się również o to, gdy miałem zaszczyt być marszałkiem krajowym i mogę panów tylko zapewnić, że i jako namiestnik o ile możności będę tę myśl popierał.

Zaznaczyć tu jednak muszę, że zapewne wskutek fałszywych informacyj słyszeć się dawały głosy, które tegoroczne zwołanie sejmu w wątpliwość poddawały i z tych fałszywych wniosków czyniły niesłuszny zarzut centralnemu rządowi. Przeciwnie muszę tylko potwierdzić, że już na wiosnę jeszcze jako marszałek otrzymałem od p. prezydenta ministrów wiadomość o zamierzonem zwołaniu sejmów około połowy września, że i później słyszałem, że termin ten ma być utrzymanym, co też dzisiaj rzeczywiście nastąpiło. Mam nadzieję, że na przyszłość stosunki się tak ułożą, że normalnej pracy sejmu nic w przyszłości nie stanie na przeszkodzie.

Kończąc moje przemówienie zapewnić mogę wysoki sejm, że poczytywać będę za mój obowiązek ułatwiać we wszystkich kierunkach i popierać jego pracę, a nie wątpię, że praca ta rozwijać się będzie nadal z tą samą powagą i z tym samym dla dobra państwa i kraju skutkiem, jak dotychczas.

Następnie marszałek poświęcił dłuższe, gorące wspomnienie pośmiertne

śp. Eust. ks. Sanguszce

byłemu marszałkowi kraju, które zebrani posłowie stojąco wysłuchali.

Po udzieleniu urlopu kilku posłom zażądał głosu Stanisław hr. Tarnowski. Zwróciwszy uwagę, że wybór nowego Papieża jest za doniosłym dla całego świata katolickiego faktem, postawił wniosek: Sejm upoważnia marszałka kraj. do złożenia u stóp tronu

Ojca św. hołdu

reprezentacyi naszego kraju. Wniosek ten bez dyskusyi i jednomyślnie uchwalono, poczem przystąpiono do

porządku dziennego.

Po odczytaniu przez sekretarzy spisu petycyj odesłano do odnośnych komisyj sejmowych czterdzieści pięć sprawozdań wydziału krajowego, a między temi znane naszym czytelnikom sprawozdanie z wnioskiem o pomoc dla powodzian, dalej sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1903 i na rok 1904, sprawozdanie o podwyższeniu dotacyj dla krakowskiej Akademii umiejętności i Muzeum narodowego w Krakowie, o zakupno zamku w Krystynopolu na rozszerzenie zakładu kulparkowskiego itd.

Nastąpiły pierwsze czytania pięciu wniosków poselskich, z których każdy motywowany był przez wnioskodawcę a następnie odesłany do komisyi:

mianowicie wniosek p. Kornela Paygerta o założenie przemysłowego biura statystycznego do komisyi przemysłowej,

wniosek p. Żardeckiego o pomnożenie ilości państwowych szkół średnich do komisyi szkolnej,

wniosek p. Tadeusza Cieńskiego o urządzenie składów drzewa opałowego z lasów rządowych na Pokuciu i Podolu do komisyi gospodarstwa administracyjnego, a tak samo i wniosek Jerzego Baworowskiego w tej samej sprawie, którego wnioskodawca już wcale go nie motywował,

wreszcie wniosek p. Szweda o zaprowadzenie czwartej klasy na kolejach do komisyi kolejowej.

Wnioski nagłe w sprawie przedłużenia służby wojskowej.

P. Buynowski postawił wniosek nagły o urlopowanie żołnierzy, którzy z końcem września kończą trzyletnią służbę. Wniosek ten po uchwaleniu jego nagłości odesłano do komisyi administracyjnej z poleceniem zdania sprawozdania do trzech dni.

P. Stapiński postawił wniosek nagły tej samej treści, jak wniosek powyższy i wniosek ten również odesłano do komisyi administracyjnej

P. Oleśnicki postawił wniosek nagły, identyczny z poprzednimi, a sejm również odesłał go do komisyi admistracyjnej

Dalsze wnioski nagłe.

Poseł Oleśnicki postawił wniosek nagły o pomoc dla dotkniętych gradem powiatów Galicyi wschodniej. Nagłość uchwalono. P. Cieński prostował twierdzenie p. Oleśnickiego, jakoby wydział powiatowy zaleszczycki nie przedłożył dotąd wykazu szkód elementarnych w powiecie, gdyż wydział powiatowy uczynił to jeszcze 2. lipca a mowca czynił nadto osobiste starania w namiestnictwie i wydziale krajowym. Wniosek p. Oleśnickiego odesłano do komisyi budżetowej.

P. Mogilnicki postawił wniosek nagły o wezwanie wydziału powiatowego rohatyńskiego do przysłania sprawozdania o szkodach elementarnych. Nagłość uchwalono a wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

P. Mogilnicki postawił wniosek nagły o udzielenie pogorzelcom Pobitnej pomocy. Nagłość uchwalono a wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

P. Korol postawił wniosek nagły o pomoc dla pogorzelców Soposzyna. Nagłość uchwalono a wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Odczytano jeszcze wnioski i interpelacye i na tem posiedzenie o pół do drugiej zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 10. rano.

Wybór z brzeżańskiego posła sejmowego.

Sarnki dolne 13. września.

Gazeta Nar. doniosła, że w miejsce p. Wybranowskiego, który zrzekł się swego mandatu, o głosy wyborców z ziemi brzeżańskiej do sejmu z wielkiej posiadłości ubiegają się dwaj kandydaci: pp. Mikołaj Torosiewicz z Putiatyniec i Aleksander Krzeczunowicz z Bołszowiec.

Wzmiankę tę należy wyjaśnić o tyle, że wysuwano wprawdzie w pewnych kołach obywatelskich kandydaturę p. Aleksandra Krzeczunowicza, gdy p. Torosiewicz mówił, że niechce kandydować. Obecnie atoli, gdy 10. b. m. oświadczył on, że mandat przyjmie, jeżeli będzie wybrany, p. Krzeczunowicz nie ma zamiaru z nim współzawodniczyć, zwłaszcza, iż wyraźnie oświadczył swojego czasu p. Torosiewiczowi, że w razie, gdyby on kandydował, jego kandydaturę poprze.

Nam, zwolennikom p. Krzeczunowicza, nie rozchodzi się ostatecznie o to, czy w sejmie reprezentować będzie nasz okręg p. Torosiewicz, czy p. Krzeczunowicz, którzy do jednego obozu politycznego należą. Chodzi nam bowiem o rzecz ważniejszą, zasadniczą, w obec której mniejsza o osoby. Chcieliśmy wybrać p. Aleksandra Krzeczunowicza, bo pragniemy, aby w sejmie zasiadł z pośród nas mąż, który wziął udział w walce, podjętej od lat dwóch dla uzyskania reformy opłakanych stosunków podatkowych, niszczących Galicyę.

P. Krzeczunowicz znany jest już ze swej energii, z jaką przy każdej sposobności domaga się sanacyi fiskalizmu w Galicyi, ale też z drugiej strony nie zapominamy, że p. Mikołaj Torosiewicz pierwszy podpisał swojego czasu odezwę, która dała inicyatywę we wschodniej części Galicyi do protestu przeciw uciskowi podatkowemu i nieprawidłowościom, jakich dopuszczają się władze skarbowe. To daje nam dostateczną rękojmię, że i p. Torosiewicz zechce w sejmie zająć się sprawą, która nam leży na sercu i że energicznie przypominać będzie rządowi centralnemu, iż kraj cały ciągle jeszcze oczekuje, spodziewa się i żąda sanacyi stosunków fiskalnych.

Sądzę, że p. Torosiewicz chętnie podejmie się poparcia w sejmie tych dezyderatów naszych, a tem samem współzawodnika przy wyborach mieć nie będzie.

Maurycy Mycielski.

KRONIKA.

Lwów, dnia 14. września 1903.

Kalendarzyk.

We wtorek 15 września. Nikodema M. — Gr. kat. Mamanta. — Kal. słow. Budzimiła.
Wschód słońca 5·44 zachód 6·06.
We środę 16 września. Ludmili M. — Gr. kat. Anftyma. Kal. słow. Sędzisława.
Wschód słońca 5·45, zachód 6·04.
We czwartek 17 września Lambarta B. — Gr. kat. Wawyły. — Kal. słow. Drogosława.
Wschód słońca 5·46, zachód 6·02.

— **Objady dworskie.** W Chłopach koło Komarna, gdzie przebywa obecnie cesarz na manewrach, odbędą się trzy objady dworskie, na które i z po za sfer wojskowych są zapraszani dostojnicy rządowi i autonomiczni. Wczoraj w niedzielę odbył się pierwszy taki objad, a prócz wojskowych wzięli w nim udział: namiestnik, marszałek kraj., prezes Koła, prezes krakowskiej akademii umiejętności, prezes rady pow. rudeckiej i właściciel Chłopów hr. Karol Lanckoroński. Dziś odbył się drugi objad dworski, na który zaproszenie otrzymali: Leon hr. Piniński, metropolita ks. Szeptycki, b. minister Loebl, prezydent miasta dr. Małachowski i posłowie Dawid Abrahamowicz i Antoni hr. Wodzicki.

Zaproszonych gości na te objady odwozi osobny pociąg, odchodzący ze Lwowa o godz. 11. min. 30 (czas środkowo europejski) a przychodzący do Komarna o godz. 12. min. 30; odchodzi zaś z Komarna o godz. 5. min. 9 wieczór, a przychodzi do Lwowa o godz. 6. min. 35 wieczór.

— **Zap. osob.** Dr. Kazimierz Kruszyński powrócił ze Szczawnicy do Lwowa.

— **Mianowania w sądownictwie** Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza: Przeniesieni zostali radcy sądowi: Fran. Buczyński z Monasterzysk do Stryja i Teofil Grochowicz z Dynowa do Przemyśla;

zamianowani radcami sądu krajowego i naczelnikami sądów powiatowych: Waleryan Hoszek we Lwowie dla Borszczowa, Karol Smolnicki w Sołotwinie, Stan. Obertyński w Zabłotowie, Adolf Neuman w Bursztynie, dr. Adam Pilecki w Żurawnie i Mieczysław Bayer w Wyżnicy, z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach urzędowania, a dr. Wład. Hückel w Tarnopolu do Kopyczyniec;

radcami sądu krajowego przy trybunałach pierwszej instancyi zostali zastępca prokuratora Tad. Zakrzewski we Lwowie dla Lwowa i Jan Hawel w Samborze dla Sambora.

Przeniesieni sekretarze sądowi: dr. Wład. Hoszowski z Sambora do Lwowa, dr. Jakób Horowitz z Kosowy do Drohobycza, Bol. Lityński z Bursztyna do Żółkwi, Jan Gailhofer z Rożniatowa do Stryja, Jan Kiweluk z Tłumacza do Kopyczyniec, Jan Curkowski z Mielnicy do Tarnopola i Józef Starzyński z Kopyczyniec do Tarnopola.

Dalej zamianowani sędziami powiatowymi: dr. Bol. Gawiński w Podwołoczyskach dla Baligrodu, Aleks. Brückman w Bukowsku dla Monasterzysk, Miecz. Mossor w Jarosławiu dla Dynowa i Maryan Fontano w Jarosławiu dla Wojniłowa.

Sekretarzami sądowymi zostali: Józ. Jaworski z Przemyśla dla Sambora, dr. Józef. Bühn w Złoczowie dla Lwowa, Jul. Kołczykiewicz w Stryju dla Sambora, Stef. Drohomirecki w Zabłotowie dla Tłumacza, Wład. Bryliski w Podwołoczyskach dla Podwołoczysk, Józef Drzymalik w Stryju dla Rożniatowa, Flor. Wolski w Lisku dla Rymanowa, dr. Wolf. Rubinstein w Komarnie dla Kosowy, dr. Józef Laszkiewicz w Żółkwi dla Bursztyna, Jan Smólski w Mościskach dla Mielnicy i Kaz. Wojna w Delatynie dla Horodenki.

Przeniesiony zastępca prokuratora Józef Hańczakowski z Tarnopola do Lwowa i zamianowani zastępcami prokuratora państwa w ósmej klasie rangi adjunkci sądowi: dr. Jan Bejnarowicz w Brzozowie dla Tarnopola, Jan Hroboni dla Stryja, Jan Pieracki w Samborze dla Przemyśla, dr. Ad. Stawiński w Kosowie dla Kołomyi, Wład. Dukiet w Sanoku dla Złoczowa i Walenty Ferenz dla Tarnopola.

Kronika lwowska.

† **Wanda z Karłowiczów Wasilewska.** Bolesny cios dotknął redaktora *Słowa Polskiego* p. Zygmunta Wasilewskiego; zmarła bowiem wczoraj wieczorem jego małżonka Wanda z Karłowiczów. Urodzona w Królestwie Polskiem, kształciła się w Warszawie i Genewie, była córką zaszczytnie znanego etnologa Jana Karłowicza, którego śmierć była ciężkim ciosem dla niezwykle przywiązanej doń córki. Sp. Wanda z Karłowiczów Wasilewska była poniekąd współpracowniczką swego ojca; przełożyła na język polski dzieło Achelisa pt.: „Rozwój etnologii współczesnej.“ Śmierć jej jest ciężkim ciosem dla męża, dla małoletniego synka, którego osierociła, dla matki i braci. Przedwcześnie zgasłej towarzyszy głęboki żal wszystkich tych, którzy ją kiedykolwiek znali, a szczere współczucie dla męża i rodziny zmarłej niech im bodaj nieco umniejszy ciężar boleści.

Kronika krajowa

Uzupełniający wybór posła na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu tarnowskiego rozpisany został na dzień 15 października br.

Rozruchy antysemickie, które miały miejsce onegdaj w Zabłotowie, wywołane zostały głównie przez członków ruskich stowarzyszeń pożarnych „Sicz“.

Posła i prezesa rady pow. śniatyńskiej p. Stefana Moysę wypytywał się wczoraj o sprawę szczegółowo cesarz, a namiestnik hr. Potocki miał p. Moysie oświadczyć, iż niebawem uda się do powiatu śniatyńskiego celem zbadania stanu rzeczy na miejscu.

Wybór uzupełniający jednego członka rady pow. w Kałuszu z grupy gmin wiejskich odbędzie się 21. października br.

Burmistrzem m. Wadowic wybrany został dr. Jan Iwański, adwokat krajowy.

Dzika pretensya. *Diło* donosząc, iż hr. Lanckoroński, na przyjęcie cesarza ustawił w swych dobrach komarnińskich trzy łuki tryumfalne, gorszy się tem, że łuki te ozdobiono wyłącznie tylko flagami o barwach państwa i polskich, a niema flagi — ruskiej. Dziwna, doprawdy, pretensya! Rusini tak przywykli do tego, że my za nich czynić musimy wszystko, iż nawet osobę prywatna, jaką jest hr. Lanckoroński, radziby zmusić do manifestowania ruskich uczuć narodowych.

Kronika powszechna.

§ **Samobójstwo defraudanta.** W Wołoskiem Międzyrzeczu na Morawach odebrał sobie wystrzałem z rewolweru życie znany adwokat dr Mikyszka, były poseł sejmowy i do rady państwa, przywódca młodoczechów na Morawach. Przyczyną samobójstwa jest brak w Kasie oszczędności, której dyrektorem był dr. Mikyszka, miliona siedmiuset tysięcy koron. Dr. Mikyszka był właścicielem pięknych posiadłości i wspólnikiem hr. Kinskyego oraz osławionego niszczyciela lasów na Słowaczyźnie, w Morawach i w Galicyi, Poppera. Ponieważ upadek Banku byłby dla Czechów nietylko klęską pieniężną, lecz także polityczną, więc *Lidowe Nowiny* dla zażegnania katastrofy wzywają banki czeskie do przedsięwzięcia akcyi sanacyjnej.

§ **Aresztowanie oszusta.** Wiedeński *N. W. Tagblatt* donosi: W kwietniu br. kręcił się tu elegancki, młody człowiek, który podawał, że nazywa się Stanisław Czaykowski, jest oficerem kawaleryi i posiada dobra. Pozostawiwszy znaczne długi, zbiegł i dopiero niedawno aresztowano go za podobne sprawki w Kijowie. Na żądanie rządu austryackiego Rosya oświadczyła gotowość wydania oszusta

§ **Trup w koszu.** Morderców Tomaszewkiego już wykryto i osadzono ich w więzieniu. Są to trzej młodzi ludzie z wyższem wykształceniem, zdolni i wysoko cenieni w kole swoich znajomych. Cieszyli się opinią myślących i pracujących nad polepszeniem doli warstw upośledzonych. Nazwiska ich są: Malecki Romuald, Winkler, Gulbin. Tymczasem pijatyka, rozpusta i gra w karty, te straszne plagi, które demoralizują społeczeństwo wileńskie, zniszczyły w tych młodych duszach i w ich otoczeniu wszelkie zasady moralności. Wymienieni trzej młodzi ludzie zaprosili Tomaszewskiego na pijatykę i szulerkę do domu rodziny Maleckiego, bawiącej na wsi w czasie wakacyjnym i tu przy kieliszkach i kartach rozegrała się tragiczna scena. Zgłosił się już dorożkarz, który jeździł z Maleckim po kosz i po słomę do opakowania trupa. Służąca Maleckich, która dostała od zabójców 100 rubli za milczenie zeznała, że z tego domu wywieziono kosz na kolej. Zebrano już fakty wszelkie, potrzebne do udowodnienia zbrodni. Z grona licznego, w którem żyli mordercy aresztowano kilku, lecz jak się zdaje, ci nie brali udziału w zbrodni.

§ **Pomnik Renana** odsłonięto wczoraj w Treguier. Jak telegrafują na uroczystość odsłonięcia pomnika przybył także prezes gabinetu Combes, którego republikanie owacyjnie powitali, a przeciwnicy gwizdem i sykaniem. Podczas odsłonięcia pomnika usiłowała publiczność, wychodząca z kościoła, przerwać kordon, otaczający plac uroczystości, ale odparto ją napowrót ku kościołowi, poczem uroczystość odbyła się spokojnie. Combes zwiedził dom urodzenia Renana. Na bankiecie powiedział w toaście: W uroczystości tego dnia widzę ómen, że nie jest daleki czas, kied Bretania zrzuci z siebie jarzmo junkrów i duchowieństwa i w gruzy runą dawne przesądy a zwyciężą zasady republikańskie.

Publiczność wychodząca popołudniu z kościoła urządziła demonstrancyę. Przed lokalem, w którym odbywał się bankiet, przyszło do gwałtownego starcia z republikanami.

Z całego świata.

Wiedeń 14. września. Z powodu zatrzymania żołnierzy w szeregach ponad zwyczajowy termin odbyły się wczoraj trzy wielkie zgromadzenia robotnicze, na których zaprotestowano przeciw postanowieniu władz wojskowych. W dziesiątej dzielnicy uczestnicy zgromadzenia usiłowali urządzić wielki pochód demonstracyjny z rozwiniętymi czerwonymi sztandarami. Jednakowoż policya pochód rozpędziła, sztandary pokonfiskowała, a chorążych uwięziła

Ruch artystyczno-literacki.

* **Akademia umiejętności** w Krakowie ma wedle projektu wydziału kraj. otrzymywać od r. 1904 zamiast dotychczasowej 52.000 koron subwencyi 70.000 kor. a równocześnie uchwalić ma sejm rezolucyę wzywającą rząd do podwyższenia od r. 1904 dotacyi państwowej dla akademii z 40.000 koron na 50.000 kor.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek po raz 8 „Posłaniec Nr. 6666“ operetka w 3 aktach Ziehrera.
We środę po raz 1 „Czerwona lampa“, krotochwila w 3 aktach G. Krutza i W Jacoby.
We czwartek „Druciarz“, operetka w 3 aktach z prologiem Lehara.
W piątek po raz 2 „Czerwona lampa“, krotochwila w 3 aktach G. Krutza i W. Jacoby.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Wianek mirtowy“ Żuławskiego
We środę „Konfederaci Barscy“ A. Mickiewicza „Pan Benet“ kom. A. Fredry.

Z WARSZAWY.

— Minister skarbu zatwierdził warunki emisyi $4\frac{1}{2}$ prc. obligacyi VII. pożyczki m. Warszawy na sumę nominalną 33 miliony rubli. Nowa pożyczka przeznaczona jest na przedterminowe zamortyzowanie będących jeszcze w obiegu 5 prc. obligacyj m. Warszawy, na budowę trzeciego mostu na Wiśle, rzeźni centralnej i targu dla bydła, na przebudowę tramwajów miejskich, na budowę domów dla szkół miejskich, hali targowych, oraz na dalszy ciąg robót wodociągowo-kanalizacyjnych. Obligacye wypuszczone będą na okaziciela, na sumę 100, 300, 500 i 1000 rb i dawać będą $4\frac{1}{2}$ prc. rocznie. Amortyzacya trwać będzie 67 lat.

Z KRAKOWA.

— Wydział kraj. zaproponuje sejmowi udzielenie gminie m. Krakowa jednorazowej subwencyi 30.000 k. na częściowe pokrycie wydatków z powodu reorganizacyi i rozszerzenia muzeum narodowego a na odnowienie obrazów polskich, znajdujących się w tem muzeum 2000 kor.

— Na czwartkowe posiedzenie rady miejskiej przygotowano wniosek w sprawie podwyższenia opłat gminnych względnie dodatków gminnych do podatku konsumcyjnego od piwa, porteru, spirytusu (z wyjątkiem denaturowanego), rumu, wódki słodzonej i wina. Sprawa po uchwaleniu przez radę miejską przedłożoną będzie na tegorocznej sesyi sejmu celem wyjednania ustawy krajowej. Z bardzo drobnych opłat (np. na hl. 16 kor.) gmina uzyskać może 86.000 kor. rocznie.

Telegramy i telefonemały.

Sejmy.

Wiedeń 14. września. Sejm Dolnej Austryi otwarto dziś. Między wnioskami jest naglący wniosek Luegera, żądający zniesienia rozporządzenia co do zatrzymania żołnierzy po 3-letniej służbie, ewentualnie natychmiastowego zwołania rady państwa. Podobnych wniosków jest jeszcze kilka; niektóre żądają rozdziału z Węgrami i wypracowania autonomicznej taryfy cłowej.

Wiedeń 14. września. Sejm dolnoaustryacki. Po odczytaniu wniosków i petycyj uzasadniał Lueger swój naglący wniosek; oświadczył, że zatrzymanie żołnierzy po 3-letniej służbie jest kapitulacyą wobec „Barabasza, Kossutha et consortes“. Jeżeli Węgry nie uchwaliły kontyngentu, to tylko węgierscy rekruci powinni być zatrzymani. Lueger wyraził przekonanie, że ta buta żydowsko-węgierskiej kliki będzie raz złamana. Dalej zaznaczył, że żaden z obcych narodów nie da się w języku węgierskim komenderować. Zakończył apostrofą o wierności ludów dla cesarza.

Nagłość i sam wniosek Luegera uchwalono.

Wiedeń 14. września. (Tel. pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego uczynił Lueger wniosek, aby rząd cofnął zarządzenie władz wojskowych co do zatrzymania żołnierzy jeszcze dłużej w służbie i żeby przerwał sesyę sejmów a zwołał radę państwa. W uzasadnieniu tego wniosku Lueger w bardzo namiętny sposób napadał na Węgrów, a zakończył zwrotem do cesarza, aby monarcha wytrwał w dotychczasowym oporze przeciw żądaniom Węgrów, będąc pewnym, że za nim stoją wszystkie lojalne ludy słowiańskie i niemieckie.

Wobec tego, że we wszystkich dotychczasowych wystąpieniach stronnictw niemieckich i prasy niemieckiej nic a nic niema konsekwencyi ponieważ zmieniają one odpowiednio do potrzeb stanowisko, to raz za Węgrami, drugi raz przeciw Węgrom, nie mogą w tutejszych kołach pozbyć się wrażenia, że całe to wystąpienie antysemitów była inspirowane z Wiednia, celem udowodnienia, że Koerber zgłaszając swą dymisyę w lipcu miał słuszność, skoro stronnictwa tak ostro występują przeciw koncesyom dla Węgier.

Sytuacya w Austryi.

Praga 14. września Jak dzienniki donoszą, czeska rada narodowa odbyła wczoraj konstytuujące posiedzenie. Wybrano p. Herolda prezesem. W prezydyum reprezentowane są Czechy, Morawia i Śląsk, w komisyi i wydziale wszystkie stronnictwa czeskie z wyjątkiem konserwatywnej wielkiej własności i czeskiego kleru.

Wylewy.

Wiedeń 14. września. Dyrekcya kolei donosi, że wskutek wielkich wylewów i powodzi wiele linij kolejowych w Salcburgu, Tyrolu, Karyntyi i Krainie przerwanych. Burze wyrządziły znaczne szkody. Mosty pozrywane, w Pejstritz zawaliło się kilka domów. Wiele bydła zginęło.

Bad Gastein 14. września. Na linii Bad Gastein-Lend wszystkie mosty zerwane przez powódź. Ruch zupełnie przerwany.

Cesarz Wilhelm w Mohaczu.

Wiedeń 14. września. Wczoraj o godz. 2. popołudniu przejechał osobnym pociągiem dworskim cesarz Wilhelm i udał się do Mohacza.

Mohacz 14. września. Cesarz Wilhelm przybył tutaj wczoraj popołudniu, witany przez arcyks. Fryderyka. Następnie udał się parowcem do Prokophok, gdzie odbyło się wieczorne polowanie. Dziś rano i wieczór odbędą się również polowania.

Budapeszt 14. września. (Tel pryw.) Rząd włoski zawiadomił władze węgierskie, że anarchiści Pignatti Bambini i Mahsir udali się do Węgier. Z powodu tego straż policyjną w okolicy Mohaczu, gdzie poluje cesarz niemiecki, wzmocniono o 200 żołnierzy.

Enuncyacye Combesa.

Treguier 14. września. We wczorajszej mowie podczas bankietu zaznaczył prezydent ministrów Combes, że era zdobywcza skończyła się, ale dla utrzymania pokoju konieczna jest narodowa armia, zdolna do silnej obrony. Combes stanął w obronie ministrów wojny i skarbu przeciw atakom, jakie spotkały obu ministrów ze strony reakcyi. Omawiał opór w obec ustawy kongregacyjnej, zaznaczając, że ostatnie słowo w tej sprawie należy do większości Izby. Twierdził, że w ostatnim czasie republika zyskała na wewnętrznej sile i jednolitości, oraz na powadze w obec zagranicy, a rządy obce dały liczne dowody sympatyi dla Francyi. W końcu wyraził nadzieję, że świat wkrótce cieszyć się będzie powszechnym pokojem.

Wrzenie w Serbii.

Belgrad 14. września. Oficerowie, którzy należeli do spisku przeciw Aleksandrowi i Dradze, grożą, że uprzątną wszystkich, którzy stoją im w drodze. Wydali nawet odezwę tej treści, którą porozlepiano na ulicach. Liczni dziennikarze przeciwnego obozu oraz korespondenci do pism zagranicznych opuszczają Belgrad, obawiając się zemsty ze strony tych, którzy zamordowali Aleksandra.

Wiedeń 14. września. Z Petersburga otrzymuje w *Allg. Ztg.* wiadomość, jakoby król Piotr serbski wystosował do cesarza rosyjskiego osobiście błagalną prośbę, by Rosya zmieniła swoje stanowisko wobec królobójców w Serbii. Król pisze, że obecne przesilenie w armii opiera się jedynie na postępowanie Rosyi wobec królobójców. Stanowisko cesarza Mikołaja wywołało w Belgradzie opór armii, który właściwie rozpoczął się już wtedy, kiedy dowiedziano się, iż w Rosyi nie chciano wpuścić przez granicę dwóch adjutantów, towarzyszących królewiczowi serbskiemu, dlatego że brali udział w zamachu. Król Piotr w słowach nader uniżonych i wymownych prosi cesarza o zmianę zajętego stanowiska, gdyż inaczej obawia się, iż nie będzie mógł wykonać misyi i że w Serbii zajdą poważne wydarzenia.

W Petersburgu kursować ma pogłoska, jakoby król Piotr, na wypadek nieuwzględnienia prośby i nieudzielenia przez cesarza rosyjskiego moralnego poparcia, chciał ustąpić.

Belgrad 14. września. Wszystkich dwudziestu czterech uwięzionych w Niszu oficerów przewieziono do Belgradu. Akta sądowe przedstawiono ministrowi wojny.

Macedonia.

Sofia 14. września. Wojsko tureckie nie krępuje się już niczem; ciągle przekracza bułgarską granicę, ścigając rozproszone oddziały. Wczoraj przy takiej sposobności uprowadziło wojsko tureckie trzy trzody owiec.

Sofia 14. września. Urzędownie donoszą, że w więzieniu centralnem w Stambule zamordowali dozorcy siedmiu aresztowanych Bułgarów.

Paryż 14. września. Do tutejszych dzienników donoszą telegraficznie, że rząd turecki zamierza wydać rozporządzenie, wydalające z Macedonii wszystkich korespondentów, zwłaszcza zaś prasy francuskiej i angielskiej. Turcya dowodzi, jakoby ogłoszone ostatnimi czasy przez francuską i angielską prasę sprawozdania o postępowaniu wojsk tureckich były tendencyjne i nieprawdziwe.

Wiedeń 14. września. Z Konstantynopola telegrafują do *W. Allg. Ztg.*, iż w otoczeniu sułtana z dnia na dzień wzmaga się usposobienie wojenne. Doradcy sułtana napierają, aby rozpocząć wojnę, zanim Bułgarya dokończy się zbroić.

Budapeszt 14. września. *Pester Lloyd* ogłasza artykuł nader ważny dla polityki zewnętrznej. Najważniejszy ustęp brzmi: Cokolwiekbądź będzie przedmiotem konferencyi pomiędzy hr. Gołuchowskim a niemieckim kanclerzem, to podstawą tego będzie — o ile idzie o zamieszki w Macedonii — pełne i niezmniejszone porozumienie pomiędzy Austryą i Rosyą w kwestyi bałkańskiej. Celem tego porozumienia jest dziś, podobnie jak dawniej, utrzymanie — co prawda bardzo zagrożonego — pokoju. Zanim reformy będą mogły być wykonane, trzeba przedtem ugasić straszny pożar, jaki wznieciły zrozpaczone żywioły na półwyspie bałkańskim.

Zlokalizować ten pożar jest projektem austro-rosyjskim, nad którym obecnie zastanowić się mają członkowie europejskiego koncertu. Idzie mianowicie o wspólny krok w Bułgaryi, aby odpowiedzialnym kierownikom tego państwa raz jeszcze dosadnie przedstawić, iż nie mogą się spodziewać z wojny żadnych korzyści.

Książę Ferdynand bułgarski.

Zofia 14. września. Opowiadają tu, że ks. Ferdynand znajduje się w usposobieniu wręcz rozpaczliwem. Mówią, że książę już przy swoim odjeździe miał jakby przeczucie śmierci. Książę znajduje się między młotem a kowadłem, pomiędzy Macedonią a Rosyą i nie umie znaleść wyjścia z sytuacyi. Przy tem obawia się ciągle zamachów i otacza się liczną strażą. Obawiają się też, by książę w tem usposobieniu nie dał się porwać do gry zbyt hazardowej.

Ruch w Wenezueli.

Curacao 14. września. Ze wszystkich stron Wenezueli donoszą o ruchach wojsk, mianowicie na granicy kolumbijskiej. Spodziewają się nowego ataku Castra na Kolumbię.

Petersburg 14. września. Carstwo w towarzystwie następcy tronu powrócili z Białowieży.

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona)

Przyjechali do Lwowa d. 14. września 1903. Hr. J. Korytowski z Płotycz, M. Urbański z Haczowa, dr. H. Kiessler z Czerniowiec, J. Pieniążek z Lipinki, St. Pawlikowski z Berezowicy królewskiej, M. Glogierowa z Tarnopola, T. Polański ze Stoków, J. Sroczyński ze Schodnicy, K. Traczewski z Chinowic, dr. A. Wurst z Kałusza, dr. A. Heinrich z Czernowiec, br. A Kochanowski z Czerniowiec, W. Jounga z Hrusiatycz, dr. Landesberg z Tarnopola, M. Köwy z Wiednia, B. Zatorski z Wańkowa, Ad. Zilitterbart ze Saar, Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy, br. L. Brückmann z Monasterza, hr. St. Jabłonowski z Popowic, hr. M. Plater z Rosyi, St. Białoskórski ze Staje; dr. A Langer z Tarnopola, C. Thom ze Zeldca, O. Schnell z Firlejówki, W. Pieniążek z Lipinki.

47

Książe i milionerka.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Salę audyencyonalną jeden tylko zdobi obraz: portret szlachetnego choć nieszczęśliwego dom Pedra, cesarza brazylijskiego, podarowany przez niego samego Feliksowi Babilon; wisi samotnie, jakby na przypomnienie książętom i królom, jak znikome są wielkości tego świata, jak pod brzemieniem zawistnego losu upadają państwa i ich władcy.

Pewien książę, bawiący w tych apartamentach podczas jubileuszu r. 1887, w epoce, gdy hotel Babilon dawał schronienie sześciu osobom królewskiego rodu, posłał do Feliksa Babilon z żądaniem, aby portret był usunięty. Feliks Babilon, przy zachowaniu wszystkich form należnego uszanowania, odmówił stanowczo i książę przeniósł się do innego hotelu, gdzie mu skradziono kosztowności za parę tysięcy funtów szterlingów. Salon audyencyonalny hotelu Babilon, gdyby oglądać go wolno, stanowiłby jedną z największych ciekawości Londynu, turyści jednak nie bywają tu dopuszczani, a gdy pytają o mieszczące się w nim osobliwości, służba zbywa ich szczegółami podrzędnego znaczenie, jak to, że trzepanie dywanu tureckiego pociąga za sobą koszt pięćdziesięciu funtów szterlingów, lub że piedestal jednego z olbrzymich wazonów pęknięty wskutek nieostrożności czterech księżniczek i króla któregoś z państw bałkańskich, grających tam raz w ciuciu-babkę.

W zagłębieniu okna wspaniałego apartamentu pewnego popołudnia lipcowego stał Aribert książę von Rüdesheim, ubrany w tużurek, strój konwencyonalny, używany przez świat cywilizowany angielski, z gardenią w dziurce od guzika.

Był w dobrym humorze i zdawał się czekać kogoś, bo od czasu do czasu spoglądał ku drzwiom, umieszczonym za fotelem królewskim. Wreszcie wszedł mały, chudy, zgarbiony staruszek, istnie germańskiego typu i położył zwit papierów na stole, obok fotelu.

— A! Hans, stary druhu! pragnę pomówić z tobą. Jakżeś znalazł jego wysokość księcia Eugeniusza.

— Nie bardzo dobrze, z pozwoleniem waszej wysokości — odparł przybyły, salutując po wojskowemu. — Służę u naszego księcia od chwili jego pełnoletności, a poprzednio służyłem u nieboszczyka ojca panującego księcia, nigdy jednak nie widziałem...

Urwał i machnął ręką z niezadowoleniem.

— Czego nie widziałeś? — pytał Aribert, uśmiechając się życzliwie do starego sługi.

Można było zauważyć, że tych dwóch ludzi, stanowiskiem tak dalekich od siebie, łączył stosunek przyjaznej zażyłości.

— Słyszał książę zapewne — rzekł staruszek — że mamy przyjąć finansistę Samsona Levi, jak go zowią, i to przyjąć w sali audyencyonalnej. Ośmielę się zrobić uwagę, że dopuszczenie tego człowieka do biblioteki byłoby już wielkim dla niego zaszczytem.

— Sądzić tak można rzeczywiście — odparł Aribert — twego pana jednak skłaniają prawdopodobnie w tym razie ważne jakieś powody. Powiedz mi — dodał książę, zmieniając nagle temat rozmowy — jak się to stało, że mego synowca pozostawiłeś w Ostendzie, a sam powróciłeś do Rüdesheim?

— Otrzymałem taki rozkaz od samego księcia — i stary Hans, obeznany z fantazyami władców, znający tajemnicze połowy dworów europejskich, zrobił znak, jakby mówił: „tajne do spełnienia zlecenie".

— Miałeś z nim połączyć się tutaj?

— Tak jest; stawiłem się w oznaczonym terminie, lecz co prawda, zaczynałem się obawiać, że już nigdy nie zobaczę pana mego,

— Książę zapadł ciężko na zdrowiu w Ostendzie.

— Tak mi mówiono — odparł Hans krótko, prawą ręką kręcąc palce lewej dłoni. — Jego wysokość nie odzyskał jeszcze sił swoich

— Była chwila, w której zwątpiliśmy o życiu mego synowca; dzięki tylko krzepkiemu organizmowi przetrzymał ciężką chorobę.

— Musimy być o niego bardzo troskliwi — zauważył stary sługa.

— Niewątpliwie — przytwierdził Aribert z powagą — drogocennem jest jego życie dla poddanych państwa Rüdesheim.

W tej chwili Eugeniusz wszedł do sali; był blady, wycieńczony, ciężyć mu się zdawał mundur na plecach. Włosy miał krótko przycięte, a w ciemnych, dużych oczach malował się jakby tłumiony niepokój.

Wyglądał na człowieka, który obawia się rzucić wejrzenie na siebie, iżby nie dojrzeć strasznego widma.

Mimo to twarz jego odzyskała wyraz powagi monarszej; nikt nie poznałby chorego młodzieńca, majaczącego gorączkowo na łóżku, w jednym z domów przedmieścia Ostendy, w księciu Eugeniuszu von Rüdesheim, zamieszkującym wspaniały apartament dworski hotelu Babilon, otoczonym zbytkiem, okazałością, jakiemi cywilizacya tegoczesna obdarza wybrańców losu. Smutny epizod ostendzki był już zapomniany, jak gdyby nigdy nie istniał, lubo uczucie przykrego upokorzenia nie ustąpiło jeszcze z serc tych, którzy byli świadkami smutnego zajścia. Eugeniusz, jako rekonwalescent, przewieziony do Londynu, podjął nanowo przerwany wątek książęcego żywota.

(C. d. n.)

AWIZO!

Dla wymienionych poniżej zakładów leczniczych odbędą się w terminach wyszczególnionych następujące zamówienia a mianowicie:

A. Zamówienia dostawy wiktu restauracyjnego.

Dla c. i k. szpitala wojsk. w Czortkowie d. 5. październ. 1903.
» » » » » Stanisławowie d. 15. » »
» » » » » Zaleszczykach d. 2. » »

B. Zapewnienie wyprania i naprawy bielizny szpitalnej i bielizny chorych.

Dla c. i k. szpitala wojsk. w Brodach dn. 8. październ. 1903.
» » » » „ Czerniowcach » 5. » »
» » » » » Brzeżanach » 5. » »
» » » » » Stanisławowie dn. 15. » »

Zawarcie ugody odbędzie się w dotyczących szpitalach.

Oferty wraz z wadyami (zadatkami) należy przedłożyć odnośnym zarządom szpitalnym w dniu rozprawy, najpóźniej do godziny 10 przed południem.

Dokładniejsze warunki zobowiązań uwidocznione są w zeszytach najmu znajdujących się w odnośnych szpitalach i w intendanturze 11. korpusu jakoteż i w ogłoszeniu całej osnowy zamówień, które ogłoszenie tak przez afiszowanie jak i w „Gazecie lwowskiej i czerniowieckiej" opublikowano.

Lwów, dnia 12. września 1903. 9322

Z c. i k. intendantury 11 korpusu.

L. 80710|03. III.

OGŁOSZENIE.

Uchwałą z dnia 7. września 1903 nie przyjęła Reprezentacya m. wniesionych przy licytacyi z d. 27. sierpnia 1903 ofert na dostawę owsa, siana i słomy dla koni własnością gminy będących w czasie od 1 października 1903 do końca września 1904, z powodu zbyt wygórowanych cen.

Wobec tego rozpisuje Magistrat ponowną licytacyę na dostawę około 2.450 owsa, około 2.600 siana, tudzież około 1000 ctr. metr. słomy żytniej na podściółkę w czasie od 1. października 1903, do końca września 1904.

Licytacya odbędzie się dnia **15. września 1903,** t. j. w piątek o godzinie 11 przedpołudniem w biurze III. Departamentu Magistratu.

Ubiegający się o tę dostawę winni wnieść w terminie licytacyjnym opieczętowane i ostemplowane oferty, do których należy dołączyć kwit Kasy miejskiej na złożone tamże wadyum w kwocie 1.500 koron (tysiąc pięćset koron) na dostawę owsa, w kwocie 600 koron (sześćset koron), na dostawę siana, zaś w kwocie 200 (dwieście) koron na dostawę słomy — tudzież próbki owsa i siana.

Bliższe warunki tej dostawy można przeglądnąć w biurze III. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta 9324

Lwów, dnia 7. września 1903.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

POCIĄG posp. przych. o g.	osob.	
12·20	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	8·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświecima, Zakopanego, p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 31/5 do 31/8 w niedzielę i święta) Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.) Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie)
—	7·35	*) Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa (od 1/5 do 30/9 włącznie)
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kosmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina Brodiny Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	8·25	Brzuchowic (od 15/5 do 15/9 w dnie powszednie)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	9·35	Pustomyt (od 1/6 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	*) Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·07	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w niedziele i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
—	11·50	*) Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
		Na dworzec „Podzamcze"
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał. Husiatyna, Kopycz.
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

POCIĄG posp. odch. o god.	osob.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kosmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie codziennie)
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Potuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8) Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·25	*) Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·4[illegible]	Tarnopola, Potutor,
—	1·14	Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	1·55	Pustomyt (od 1/6 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·10	Brzuchowic (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	*) Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö Kosmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·30	Brzuchowic (od 15/5 do 15/9 włącznie)
—	3·40	*) Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dnie powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/4 włącznie codziennie)
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·14	Brzuchowic (od 13/5 do 13/9 wł. w niedzielę i święta)
—	7·20	Przemyśla (od 1/5 do 31/10 wł.) Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	9·55	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżny, Kosmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/7 do 16/9)
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

*) Ważny z dniem otwarcia szlaku Lwów-Sambor.

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podworzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.